Nr. 245. Piątek 24 Października 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów wielokrazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 października.

W Izbie deputowanych komissya adresowa wystąpi zapewne tak samo jak w Izbie panów z dwoma projektami adresu: większości i mniejszości. Tylko role będą zupełnie odmienne, bo w Izbie deputowanych większość komissyi oświadczy się za takim projektem adresu, jaki wnosi mniejszość w Izbie panów. Może i różnica zasad politycznych uwydatni się więcej w projektach Izby deputowanych, bo leży to już w naturze rzeczy, że w ciele reprezentacyjnem, które wyszło bezpośrednio z wyborów, różnica ostrzej się rysuje i dobitniej na jaw występuje, niż w Izbie z członkami mianowanymi. Byłby to sukces świetny i wiele obiecujący, gdyby także projekty adresowe dla Izby deputowanych wypracowane nie weszły w sprzeczność z tem umiarkowaniem, jakie dotąd cechuje na każdym kroku postępowanie autonomistów. Leży to w interesie autonomistów, żeby przeciwne stronnictwo nie miało tytułu do wystąpienia w roli troskliwych stróżów zagrożonej konstytucyi, żeby nie mogło windykować dla siebie roli konserwatywnej wobec wrzekomych zamachów na obecny stan rzeczy.

Choćby jednak autonomiści ani słówkiem nie dotknęli sprawy pojednania, można być z góry pewnym, że stronnictwo przeciwne wystąpi w swoim projekcie w mniej lub więcej dobitny sposób z zastrzeżeniem, że nie zgodzi się na żadną zmianę konstytucyi. To ustawiczne zastrzeganie się przeciw zmianom konstytucyi, o których dotąd nikt nie wspomniał ani w jednej ani w drugiej Izbie, stało się już frazesem bardzo zużytym. Jeszcze przed dwoma laty frazes taki odpowiadał roli politycznej, jaką odgrywało tak zwane stronnictwo wiernokonstytucyjne, ale dziś rzeczy się zmieniły. Któż najpierw wystąpił z zamiarem zreformowania konstytucyi jeżeli nie to stronnictwo? Propagowało ono na zjazdach przedwyborczych otwarcie zniesienie kuryj i zaprowadzenie bezpośredniego systemu wyborczego oraz przekształcenie instytucyi wspólnych delegacyj. System wyborczy i delegacye są przecież przedmiotem esencyonalnych ustaw zasadniczych, kto więc myśli o jakiejkolwiek reformie w tej mierze, myśli o zmianie konstytucyi. Kiedy na to zwracano uwagę uczestników zjazdów przedwyborczych, czytaliśmy w organach reformatorów odpowiedź krótką i węzłowatą, że konstytucya austryacka jest dziełem ludzkiem i nie została uchwalona na wieczność, że zatem nietylko może lecz nawet powinna ulegać peryodycznym zmianom, bo stosunki nieustannie się zmieniają. Na poparcie tego argumentu przytaczano fakt, że w r. 1873 same stronnictwo konstytucyjne podniosło i przeprowadziło nadzwyczajnie ważną zmianę konstytucyi, zaprowadzając wybory bezpośrednie.

Jeżeli zatem deputowany klubu lewicy lub postępowego układa wniosek zniesienia kuryj wyborczych lub przekształcenia delegacyi, to mimo to zatrzymuje przywilej wiernokonstytucyjności, a jeżeli kto inny pomyśli tylko o zmianie pewnych urządzeń, choćby tylko administracyjnych, to już za to zasłużył sobie na nazwę wstecznika i wroga konstytucyi. Oto logika frakcyi, której nie czeskie lecz umiarkowane wiedeńskie dzienniki już przed wyborami zarzuciły nihilizm polityczny. Zleby było z konstytucyą, gdyby takich tylko miała obrońców. Nigdy Austrya nie posiadałaby dzisiejszych ustaw zasadniczych, gdyby w r. 1867 stronnictwo wiernokonstytucyjne było tak postępowało jak dzisiaj. Ze ustawy te przyszły do skutku, to zawdzięcza Austrya dawnym tradycyom tego stronnictwa, których nie reprezentuje dziś ani klub lewicy ani klub postępowy, lecz gabinet dzisiejszy. Hr. Taaffe nie uczynił nic innego jak tylko to, co od chwili wystąpienia Czechów z Rady państwa powtarzało samo stronnictwo wiernokonstytucyjne przy każdej sposobności. Tylko na gruncie konstytucyjnym, tylko w czynnym udziale na arenie parlamentarnej mogą Czesi uzyskać ziszczenie słusznych pretensyj swoich. Tak mówiono zawsze, taką zasadę postawiła prasa wiedeńska na początku r. 1879, zapraszając formalnie Czechów do zmiany polityki. Stało się tak rzeczywiście, stało się tylko to, czego stronnictwo wiernokonstytucyjne życzyło sobie na początku bieżącego roku.

Sprawy krajowe.

(Ustawa o rybołowstwie).

(§) Przed pięciu laty rząd wniósł w Radzie państwa projekt o rybołowstwie, w którym ograniczono się jedynie do kwestyi ochrony i wykonywania rybołowstwa z pominięciem pytania, komu w tych lub owych wodach służy prawo rybołowstwa. Rząd wychodził bowiem z tego zapatrywania, że kwestya powyższa powinna być rozstrzygana w każdym specyalnym wypadku przez sędziego. Izba deputowanych odesłała ten projekt do komisyi, celem ściślejszego uwzględnienia interesów rolnictwa i przemysłu. Przy tej sposobności wyraziła Izba życzenie, aby przed wniesieniem projektu ustawy o wykonywaniu rybołowstwa lub przynajmniej równocześnie wniesiony został także projekt uregulowania praw rybołowstwa. Aby życzeniu temu zadość uczynić, Ministerstwo w okólniku do naczelników krajów zażądało wyjaśnienia stosunków faktycznych co do rybołowstwa w krajach koronnych i poleciło zwołać ankietę dla tej sprawy. Namiestnictwo galicyjskie w tym miesiącu wywiąże się z zadania swojego, gdyż zaprosiło już do ankiety J. E. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, oraz delegatów Wydziału krajowego, obu wyższych sądów krajowych i obu krajowych towarzystw gospodarskich.

Ankiecie przedłożony zostanie najpierw do zaopiniowania zarys projektu, który ma być przedłożony Radzie państwa. Według tego projektu prawo rybołowstwa należeć ma w jeziorach i rzekach, począwszy od miejsca, w którem zaczynają być spławnemi, do kraju, w innych zaś wodach publicznych do gminy miejscowej. Tyczy się to tych wód publicznych, w których dotąd każdemu wolno było wykonywać rybołowstwo. Tam, gdzie dotąd rybołowstwo wykonywane było tylko przez członków lub mieszkańców gminy, należeć ma to prawo w przyszłości do gminy. Zasady powyższe miałyby wejść w wykonanie z tem ograniczeniem, że osobom, które trudniły się dotąd rybołowstwem jako zarobkiem, także i nadal pozostawionoby to prawo, dopóki same ten przemysł wykonują i pod warunkiem zastosowania się do ogólnych przepisów policyjnych co do rybołowstwa obowiązujących. Inne uprawnienia co do łowienia ryb pozostać mają nietknięte z jedynym wyjątkiem w takim razie, jeżeli używane są przyrządy, których całkowite usunięcie leży w interesie poprawienia gospodarstwa rybnego. Uprawnienia te mogą być wykupione przez innych uprawnionych, którym one szkodę przynoszą i przez kraj lub państwo.

Wykonanie pozostawionych nadal uprawnień co do łowienia ryb musiałoby być tak urządzone, aby uprawnienia te wykonywały bezpośrednio osoby, po których jako posiadaczach lub dzierżawcach znaczniejszej przestrzeni wody oczekiwać można pewnie racyonalnego postępowania. W takim razie skoro pierwsza organizacya tych uprawnień zostałaby przy urzędowej interwencyi na pewnej przestrzeni wody dokonaną, nadal już punkt ciężkości spoczywałby w własnej akcyi interesowanych a nie w urzędowym nadzorze lub innej ingerencyi władz. W tem postępowaniu jednak należy ograniczyć się do wód, które w ogóle mają wielkie znaczenie dla rybołowstwa, a z drugiej strony nie może być pominiętą ta okoliczność, że dla pewnych wód potrzebnym będzie racyo-

LISTY PARYSKIE

LXIV.

Powrót z wakacyj. Paryż się przeprowadza. Przedwcześni goście. Kalendarze. Stare typy. Zabłąkany w Paryżu polski obrazek. Przyszły rok??? Kalendarz dawniej a dziś. Wszędzie konkurencya. Ostatnie dni lata. Uroczystość Floriana w Sceaux. Przed i po roku 1879. Poeci prowensalscy. Florian i Chateaubriand.

(Dokończenie).

Kiedym był jeszcze w domu rodziców, pamiętam, że zawsze dopiero w dniu Nowego Roku pojawiał się u nas nowy kalendarz i zdaje mi się, że go w księgarniach nie wystawiano pierwej na sprzedaż. W ostatnich dopiero kilkunastu latach spostrzegłem pod tym względem radykalną zmianę. Zaczęło się od wydawania nowych kalendarzy przed Bożem Narodzeniem, potem w początkach grudnia, później ukazały się one już w listopadzie, a teraz już w październiku a nawet we wrześniu spotkać się można z nowym kalendarzem. Nie trudno wytłómaczyć zaszłą pod tym względem zmianę. W czasie, o którym jak o dalekiej przeszłości wspominam, wychodził w Warszawie jedyny kalendarz, którego wydawca nazywał się Józef Pukszta; wiedział on, że go wszyscy kupować będą, nie miał więc potrzeby spieszyć się, ale też nie spóźnił się nigdy. Dopiero, kiedy inni przedsiębiorcy wzięli się do wydawania kalendarzy, konkurencya wywołała potrzebę starania się o wyprzedzenie innych współzawodników i zaczęły się wyścigi, nie kto lepszy wyda kalendarz, tylko kto pierwszy wystąpi z nim na targ.

Tak nadzwyczajnie spieszymy się żyć, że doprawdy nie mamy prawie czasu połknąć każdego ugryzionego kawałka uczty życia, trzeba jeszcze, żeby te przedwczesne kalendarze na trzy miesiące naprzód przypominały nam, że te trzy miesiące biesiady mają się skończyć — jakbyśmy o tem i bez tego przypomnienia nie wiedzieli.

Ale to widocznie leży w nerwowem usposobieniu naszej epoki, przynajmniej tu we Francyi. Wszakże tu nie od dzisiaj jest modą, że dzisiejsze dzienniki noszą jutrzejszą datę; niedługo może dojdziemy do tego, że kalendarze wychodzić będą o cały rok naprzód, i szczerze mówiąc, nicby to ani im ujęło ani dodało wartości, bo dziś już nie mają one ani tego charakteru, ani tego celu co dawniej.

Dawniej te różnobarwne, różnej wielkości i formy kalendarze były jedyną biblioteką dla ludu, wydawcy pamiętni na to ich przeznaczenie, zwykle zapełniali je pożytecznemi dla tej klasy czytelników wiadomościami, ztąd nawet wykwintniejszy świat lekceważył kalendarze i do tej nazwy przywiązywał nienajpochlebniejsze epitety; ale wieśniak miał dość, jak co roku przeczytał swój kalendarz. Dziś dziennikarstwo, mianowicie drobne i tanie, zmieniło zupełnie postać rzeczy; według francuskiego przysłowia jedząc nabiera się apetytu, tak się też szczególniej tutaj stało. Codzienna strawa literacka za kilka centymów stała się z czasem potrzebą i kalendarze nawet u ludu poszły na dalszy plan, a niedługo staną się jako książka do czytania zupełnie niepotrzebnemi, i żeby je utrzymać przy życiu, oddawna już wydawcy zmuszeni są dodawać im coraz więcej zewnętrznych powabów, to drzeworytami, to wesołemi facecyami, choćby, jak to mówią: „z kalendarza".

Są jednak jeszcze, jak się pokazuje, zwolennicy starej formy, wierni starym nawyknieniom, bo naprzykład najliczniej ze wszystkich wychodzących tu kalendarzy, a jest ich sto przeszło, rozchodzi się *le Double Liegois*, wychodzący od niepamiętnych czasów na szarej, szorstkiej bibule. Jednego roku wydawca chciał ulepszyć go pod tym względem i kalendarz wyszedł na białym papierze. Sprzedaż znacznie się zmniejszyła co do liczby egzemplarzy; naiwny ludek, który go zwykle kupował, powiedział sobie: oho, już to nie ten nasz stary przyjaciel — i wydawca na rok następny wrócił do bibuły.

Drugim kalendarzem, który zwycięzko dotąd walczy przeciw zabójczemu wpływowi małych dzienników, jest kalendarz wydawany pod nazwiskiem p. Mathieu de la Drome przez jego następców, podobno już w trzeciem pokoleniu, a który zawiera corocznie dokładne, według wydawców „nieomylne" przepowiednie stanu pogody na każdy dzień roku, i który, jak się pokazuje, ma niezmierne zastępy ślepo wierzących mu czytelników.

Od roku 1871, kiedy kilka albo kilkanaście tysięcy mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii, nie chcąc zostać Prusakami, sprowadziło się do Paryża i departamentów francuskich, ludowy kalendarz niemiecki: *Strassburger hinkende Bote*, zajął nieposlednie miejsce między kalendarzami, cieszącemi się tu znacznym odbytem.

W tym roku jeden z najulubieńszych kalendarzy paryskich burżoazyi: *l'Almanach pour rire* stracił główną a raczej jedyną swoją podporę ze śmiercią Chama, którego ołówek wyłącznie zaopatrywał go w dowcipne ryciny. Słabość kilkumiesięczna niepozwoliła mu zająć się illustracyą na rok, którego nie miał dożyć. Wyszedł jednak kalendarz ten, ale jeżeli go kto kupi, to chyba dlatego, żeby zobaczyć, jak bardzo brak mu niewyczerpanego a sympatycznego talentu nieodżałowanego karykaturzysty.

Korzystając z ostatnich pięknych dni, bo pomimo coraz wyraźniej zapowiadającej się bliskiej zimy, słońce kiedy niekiedy pokazuje dotykalnie, że dotąd niezupełnie jeszcze ostygło, Paryżanie szukają każdej sposobności wychylenia się po za mury stolicy i pokrzepienia płuc i oczu na zielonych kobiercach łąk i tęczowych barwach kwiatów. Jedną z takich sposobności była urządzona w Sceaux, pod Paryżem, uroczystość na cześć jednego z poetów zeszłego wieku, Floriana. Towarzystwa prowensalskich poetów pod nazwą: *les Félibres, les Mistrals, la Cigale, la Meridionale*, chciały uczcić pamięć swojego rodaka (Florian urodził się w Langwedocyi) i przy jego grobie za jedną drogą sobie także wzajemnie spalić trochę kadzideł — jakoż w całej uroczystości daleko mniej było mowy o Florianie, niż o współczesnych poetach, wzbogacających literaturę języka, którym nawet lud Prowancyi już dziś nie mówi i którego znajomość nie uważa się za jeden z warunków dobrego wychowania, bo go w żadnych szkołach nie wykładają. Naturalnie ci poeci piszą tylko dla siebie i swoich klakierów, tak też było i na uroczystości w Sceaux; gdzie dziewięćdziesiąt dziewięć setnych zgromadzonej publiczności, słuchając prowensalskich poezyj i panegiryków, było, jak to się tu nas mówi, jak na niemieckiem kazaniu.

nalny podział na odpowiednie, w używaniu całość tworzące przestrzenie, oraz pewna wspólność urządzeń i reguł dla wszystkich części, gdy tymczasem co do innych wód (n. p. jezior) ta wspólność urządzeń i reguł będzie już dostateczną a nawet jedynie wykonalną.

Powyższą uwagę bliżej rozwija projekt rządowy w następujących postanowieniach. Wody publiczne znaczniejszej rozległości, które dla rybołowstwa ważne mają znaczenie, będą przez władzę administracyjną podzielone na okręgi odpowiadające swoim obszarem warunkom dobrego gospodarstwa. Ustawodawstwo krajowe postanowić ma, czy i pod jakiemi warunkami znaczniejsze przestrzenie wody, jeżeli i dopóki rybołowstwo służy tam jednej uprawnionej osobie, na żądanie jej będą pozostawione jako samodzielne okręgi. Przybywające do takiego okręgu wody prywatne mogą być do niego przyłączone bez zezwolenia posiadacza tylko w takim razie, jeżeli niemożliwem jest zamknięcie okręgu zapobiegające zmianie ryb, a posiadacze wód prywatnych nie zobowiązują się do zaniechania wszelkiego rybołowstwa.

W pojedyńczych okręgach, z wyjątkiem samodzielnych, rybołowstwo będzie wydzierżawiane, przyczem wśród równych warunków pierwszeństwo należy się oferentowi posiadającemu uprawnienie do łowienia ryb w okręgu, a jeżeli jest więcej takich oferentów, temu, który posiada znaczniejsze uprawnienie Dochody z dzierżawy należą do uprawnionych w wydzierżawionym okręgu w stosunku do ich udziału wykazanego w drodze administracyjnej, lub jeżeli interesowane osoby nie zostaną w ten sposób zaspokojone, w drodze sądowej. Postanowienie to nie wyklucza osobnej umowy w specyalnych wypadkach. Bliższe postanowienia co do dzierżawy i jej trwania zastrzeżone zostają ustawodawstwu krajowemu. Dalsze wydzierżawianie okręgów przez innych dzierżawców i wydzierżawienie samodzielnych okręgów częściami lub w zmiennych okresach czasu będzie wzbronione. Jeśli całe okręgi lub ich części wydzierżawiane już będą przez uprawnionych do łowienia ryb w chwili, gdy ustawa nowa wejdzie w życie, postanowienia jej nie będą zastosowane w czasie trwania dzierżawy. Jednakże i wtedy wzbroniony będzie podział okręgu na częściowe przestrzenie i wydzierżawianie w zmiennych okresach czasu.

Władza administracyjna uzna wody, co do których ustanowiono okręgi, stosownie do okoliczności albo za jedną spółkę rybacką, albo podzieli je na grupy spółek według oznaczonych i kilka okręgów obejmujących przestrzeni. Ogół dzierżawców a względnie właścicieli okręgów na takiej przestrzeni tworzy spółkę rybacką, która obowiązaną będzie do wspólnego starania się o rozwój rybołowstwa na właściwej przestrzeni, mianowicie do zakreślania miejsc, w których ryb łowić nie można, celem umożliwienia ich tarcia się i rozwoju ikry. Za zezwoleniem władzy i zgodnie z prawnemi przepisami spółka może wydać obowiązujące dla swoich członków normy co do czasu i sposobu łowienia ryb. W tym samym celu może władza administracyjna połączyć w spółkę rybacką uprawnionych do łowienia ryb w takich wodach, które mają ważne znaczenie dla rybołowstwa, ale nie są podzielone na okręgi.

Spółka rybacka posiadać musi statut i zwierzchnika, który reprezentuje ją na zewnątrz, kieruje jej sprawami i prowadzi kataster przestrzeni do spółki należącej. Statut zawierać ma postanowienia o stosunku głosów i przyczynianiu się członków do wspólnych celów, nadto wskaże warunki, pod jakiemi powzięte uchwały są obowiązujące i sposób załatwiania sporów, któreby powstały ze stosunku spółki. Statut i wszelkie jego zmiany mają być podawane do wiadomości właściwych organów administracyjnych. Przy układaniu pierwszego statutu, co nastąpi za pośrednictwem władzy administracyjnej, każdy członek spółki ma jeden głos. Do kompletu w takim razie potrzebny jest osobisty lub przez pełnomocników dokonany udział przynajmniej połowy członków spółki, do ważności uchwał zaś potrzebną jest bezwzględna większość oddanych głosów. Jeżeli w ten sposób ważne uchwały nie mogą przyjść do skutku, władza administracyjna wyda potrzebne zarządzenia prowizoryczne. Na członku występującym ze spółki ciężyć będzie dwa lata od chwili wystąpienia wspólna poręka za zobowiązania, które spółka przyjęła na siebie przed jego wystąpieniem.

Ankieta, przez c. k. Namiestnictwo zwołana, wydać ma oprócz opinii o powyższym zarysie projektu ustawy nadto jeszcze odpowiedzi na następujące przez Ministerstwo postawione pytania: 1) Czy na podstawie stosunków faktycznych rybołowstwa w kraju zachodzi potrzeba uregulowania tego prawa w drodze ustawodawczej a jeżeli jest potrzebnem, czy ma się ograniczyć do następujących wypadków: *a)* aby prawo łowienia ryb, które teraz służy tylko niektórym członkom gminy lub miejscowości, zostało przekazane całej gminie lub miejscowości; *b)* aby tam, gdzie teraz wykonuje się tak zwane wolne rybołowstwo, t. j. gdzie wolno każdemu łowić a nikt wyłącznie nie wykonuje prawa rybołowstwa na podstawie prawnego tytułu, taki zwyczaj wolnego łowienia ryb został zniesiony i prawo zostało przekazane jednemu uprawnionemu (n. p. w jeziorach lub rzekach spławnych krajowi, w innych wodach gminie miejscowej), pozostawiając zresztą nadal wszystkie istniejące prawa łowienia ryb; 2) Czy może zachodzić potrzeba, aby uregulowanie zostało rozciągnięte na inne nabyte uprawnienia do łowienia ryb, w którym to razie należałoby wejść na drogę przymusowego wykupienia takich praw, sięgnąć dalej i wejść na drogę wykupna? 3) Co należałoby uczynić dla ochrony praw osób, trudniących się łowieniem ryb jako zarobkiem w wodach, w których wolno łowić ryby członkom gminy albo każdemu bez ograniczenia ze względu na to, że osoby te zostałyby wykluczone od wykonywania rybołowstwa przez bezwarunkowe przeprowadzenie regulacyi? 4) Czy w wypadku, gdyby uregulowanie prawa rybołowstwa rozciągać się miało na wykupno istniejących praw, należałoby ograniczyć wykupno do praw rybołowstwa w cudzych wodach i do praw szkodliwych dla chowu ryb, czem jest mianowicie wykonywanie prawa rybołowstwa równocześnie lub na przemian przez kilka osób na tych samych przestrzeniach? Czy przeciwnie zakreślić należy szersze granice wykonywaniu istniejących praw rybołowstwa? Czy wykupienie tych praw nastąpić ma kosztem uprawnionych do rybołowstwa, którzy przez te prawa szkodę ponoszą, czy kosztem kraju, lub w pewnych razach np. wskutek umów międzynarodowych, kosztem państwa? W razie twierdzącej odpowiedzi następuje dalsze 5) pytanie, jakby należało zakreślić szersze granice wykupienia, t. j. jakie prawa rybołowstwa miałyby podlegać wykupnu, kto miałby płacić wynagrodzenie, na czyją korzyść i według jakich zasad ogólnych miałoby nastąpić wykupno? Ostatnie 6) pytanie podnosi kwestyę, czy określone w powyżej podanym zarysie uregulowanie praw rybołowstwa przyczyniłoby się dostatecznie do jego podniesienia, i o ile zawiera w sobie naruszenie praw jednostek, znajdzie dostateczne usprawiedliwienie we względach na dobro publiczne, w którego interesie leży powszechne podniesienie chowu ryb.

Sprawa wydania ustawy o rybołowstwie podniesiona została także i w Sejmie na zeszłorocznej sesyi przez posła Pławickiego, który miał głównie na celu poprawienie gospodarstwa rybnego w kraju. Dla tej sprawy ustanowioną została przez Wydział krajowy osobna ankieta, w której skład weszli oprócz członka Wydziału krajowego dr. Józefa Wereszczyńskiego, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, radca Namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, radca Wydziału krajowego Edmund Mochnacki, poseł Felks Pławicki, profesor dr. Maksymilian Nowicki, profesor dr. Szymon Syrski, radca sądu krajowego w Krakowie Józef Wawel-Louis i p. Kornel Chwalibóg, właściciel dóbr z Wojnicza. Ankieta ta odbyła już dwa posiedzenia, na których rozprawiano głównie nad kwestyą kompetencyi i ogólnym kierunkiem dalszej pracy. Niebawem Wydział krajowy zwoła ankietę na nowe posiedzenie, na którem rozpoczną się już merytoryczne obrady.

KORESPONDENCYE

Paryż, 20 października.

(*B*) Coraz to lepiej. Już nie wystarcza zupełna amnestya dla komunardów, chociaż jeszcze i to nie zostało zadecydowane przez jedyną władzę, która do tego ma prawo, to jest parlament. Od kilku dni spotykamy się w dziennikach z napomknieniami, że w komitetach radykalnych agituje się ciekawy projekt. Idzie tu o zakupienie na cmentarzu St. Quen wyłącznego gruntu, przeznaczonego na pogrzebanie skazanych z r. 1871 i zmarłych za granicą Francyi lub w Nowej Kaledonii. Na wszystkich zgromadzeniach i konferencyach demokratycznych zbierane będą składki na ten cel; słychać nawet o organizowaniu w całej Francyi składki po 25 centymów od osoby. W pośrodku tego specyalnego cmentarza komuny zostanie wzniesiony wspaniały pomnik, na którym wypisane będą nazwiska deportowanych i wygnanych, którzy umarli, nie otrzymawszy amnestyi.

Aż do dalszego potwierdzenia nie chcemy wierzyć w autentyczność tych pogłosek. Wolno było wyborcom cyrkułu Javel uczcić komunę w osobie jednego z jej najgwałtowniejszych koryfeuszów, wolno wyborcom w Lyonie pójść za tym złym przykładem, ofiarując drugiemu podobnemu bohaterowi krzesło w radzie municypalnej — są to pojedyncze wybryki stronnictw nie mających poczucia uszanowania dla praw; ale rządowi, jakikolwiek on jest, nie wolno przyłożyć ręki do gloryfikacyi faktów, które kodeks uważa za zbrodnię, nie wolno zezwolić na wzniesienie pomnika przeznaczonego w myśl organizatorów tej demonstracyi na przygotowanie pewnego rodzaju apoteozy dla ludzi, którzy dobrowolnie uczynili się uczestnikami największej zbrodni, za jaką historya Francyi kiedykolwiek musiała się wstydzić.

Niesłychanie zuchwałe i wyraźnie podburzające do obalenia istniejącego obecnie we Francyi porządku rzeczy wybryki kilku mowców, odzywających się na pogrzebach dwóch czy trzech komunardów, którzy wróciwszy w skutek amnestyi, zmarli w tutejszych szpitalach, zwróciły nareszcie uwagę rządu i jak się zdaje rada ministrów postanowiła stawić silny opór nieznającym granic zachciankom radykalistów. Minister sprawiedliwości po naradzie z ministrem spraw wewnętrznych wydał do prokuratorów generalnych okólnik, w którym zaleca im, aby pociągali do odpowiedzialności sądowej dzienniki i mowców, którzyby pozwalali sobie obelg i pogróżek przeciw rządowi i gwałtownych ataków przeciw konstytucyi, jak równie wszelkie manifestacye buntownicze, podżegania do zwalenia prawnego porządku rzeczy na zgromadzeniach, w mowach i publikacyach wszelkiego rodzaju.

Temps i *National*, dzienniki niedawno jeszcze zupełnie niezawisłe, a dziś organa, pierwszy ministra spraw zagranicznych, drugi ministra spraw wewnętrznych, przemawiają o agitacyach na korzyść komuny w sposób, za który przed miesiącem jeszcze nazwanoby je ultrareakcyjnemi.

Od wczoraj coraz głośniej daje się słyszyć wieść, że rząd, porozumiawszy się z wielu znakomitymi członkami umiarkowanego stronnictwa w senacie i Izbie deputowanych, postanowił w dekrecie, mającym zwołać w właściwym czasie parlament, dodać końcową klauzulę, że posiedzenia te aż do dalszego rozporządzenia odbywać się będą w dotychczasowych lokalach w Wersalu. Nie wiemy, ile może być prawdy w tej wieści, ale nie można zaprzeczyć, że wobec tego, czego codziennie jesteśmy świadkami, pod względem nietylko śmiałości ale jawnego zuchwalstwa agitatorów, siejących między najniższemi warstwami ludności paryskiej uczucia nienawiści i zemsty dla wszystkiego, co nie zgadza się na ich radykalne teorye — roztropność nakazuje przewidywać nowy zbrodniczy zamach na prawne władze państwa i zapobiedz mu wcześnie.

Mówią, że jeden z najznakomitszych generałów miał przedwczoraj posłuchanie u prezydenta republiki, któremu przedstawił z należnem uszanowaniem, że armia bardzo żywo i przykro czuje się dotkniętą mowami i pismami, które nazywają mordercami i katami oficerów, którym przypadł nieprzyjemny obowiązek sądzenia powstańców komuny po jej przytłumieniu, i prosił o pozwolenie dodania otwarcie, że przedłużenie się takiego stanu rzeczy mogłoby bardzo niekorzystnie wpłynąć na ducha i energję armii. Grevy miał odpowiedzieć: „Możesz być spokojnym, generale; wróciłem do Paryża właśnie dla położenia tamy temu wszystkiemu. Zapewnij także twoich kolegów, że równie silnie czuję potrzebę utrzymania czci dla armii jak uszanowania dla praw“.

Życzyć by należało, aby nie zapóźnem było to postrzeżenie się rządu, jak niebezpieczną była jego polityka ciągłych ustępstw dla stronnictwa radykalistów i żeby ministrowie nie zapóźno przekonali się, że chcąc skutecznie walczyć przeciw radykalizmowi, trzeba mieć po swojej stronie konserwatystów, których dotąd traktowali oni jako swoich nieprzyjaciół, targając się jawnie i konsekwentnie na wszystkie uczucia ludzi umiarkowanych.

Rada państwa.

† Wygłoszone na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej skrutynium z wyboru komisyi petycyjnej przedstawia rezultat następujący: Zacharyasz Hermann (liberał z Morawy, nie Michał Hermann, konserwatysta z Styryi), Stöhr, Banhans, Raab, Terlago, Wrann, Winkler, Zallinger, Fröschel, Wurm, Matusz, Belcredi, Weigel, Ruczka, Skarzewski, Ofner, Tausche, Wiesenburg, Ozarkiewicz (wybrany jako kandydat koła polskiego) Salm-Salm (nie Salm-Reifferscheid), Pozza, Jerzabek, Roth, Spławiński. Komisya petycyjna ukonstytuowała się po posiedzeniu Izby, wybierając Belcredego przewodniczącym, Ofnera zastępcą, Jerzabka, Spławińskiego i Wiesenburga sekretarzami.

Do komisyi, mającej rozpatrzeć projekt ustawy o pomorze na bydło, są wybrani: Folte, Mackowitz, Obraczaj, Waibel, Siegl, Proskowetz, Roser, Löblich, Pirko, Zotta, Bärnfeind, Margheri, Kleteczka, Schwarzenberg, Schäffer, Bartmański, Gniewosz, Jaworski, Erazm Wolański, Salm Salm, Skopalik, Monti, Zehetmayr, Mikołaj Krzysztofowicz Komisya ta wybrała przewodniczącym Jaworskiego, zastępcami Salma i Schwarzenberga, sekretarzami Kleteczkę i Siegla.

Na posiedzeniu wtorkowem Izba poselska dokonała, jak wiadomo, wyboru do długiego szeregu komisyj, z których ważniejsze tylko wymieniamy.

Komisya do projektu ustawy o administracyi Bośnii i Hercegowiny składa się z posłów: Herbsta, Plenera, Carnerego, Edw. Süssa, Rabla, Tomaszczuka, Sturma, Skenego, Lustkandla, Hohenwarta, Klaicza, Lienbachera, Riegera, Lobkowitza, Jireczka, Giovanellego, Bauma, Grocholskiego, Czartoryskiego, Alojzego Liechtensteina, Loudona, Dunajewskiego, Fanderlika i Gregra.

W skład komisyi wojskowej weszli: Hackelberg, Streeruwitz, Czedik, Russ, Lohninger, Klier, Schöffel, Fischer, Wilh, Pfeifer, Banhans, Rechbauer, Smolka, Alfred Liechtenstein, Ryszard Clam Martinitz, Tylszer, Belcredi, Dzwonkowski, Skarzewski, Dormitzer, Zeithammer, Sternbach, Vetter, Matusz, Zamojski.

W innych komisyach zasiadają z Polaków: w legalizacyjnej Madejski, Dworski, Onyszkiewicz i Jasiński; w asekuracyjnej Chamiec, Dzieduszycki i Wolski; w komisyi do spraw lichwiarskich Rydzowski, Zborowski, Krasicki

---

Co do samej pamięci Floriana, którego dzisiejsza generacya zna ledwie z nazwiska, wspominanego pobieżnie przy wykładzie literatury francuskiej, rzeczywiście szczerą cześć oddawać mu mogła tylko dobrze posiwiała część obecnych gości, co sobie z młodych lat przypominali, z jaką przyjemnością czytali jego proste, naiwne, ale zato czyste i poczciwe powiastki jak *Estela*, *Galatea*, *Ruth* i inne.

W dzisiejszym czasie politycznej gorączki i czci złotego cielca, gdzie materyalne zajęcia i ambitne dążności wszystko ogarnęły, próżno byłoby mówić o narodowym charakterze i swobodnej wesołości dawnej Francyi. Szukać ich trzeba w dawnej, chociaż zaledwie wczorajszej przeszłości, bo wieki, to tylko dnie w życiu narodów. Przekroczmy jednym skokiem ciężarną tylu faktami datę 1789 r., która jest jakby stromą, skałami najeżoną górą, wznoszącą się między dwoma ostatniemi wiekami. Z tej strony ujrzymy tylko przepaście i ostre rozdartych ścian odłamy, z tamtej zielone murawy, kwieciste wzgórki i dźwięcznie szumiące strumyki; wśród nich duch Gallo-Franków z tem wszystkiem, co w nim jest najmilszego i najbardziej pociągającego — z drugiej strony duch rewolucyjny z potężnemi, czasem wzniosłemi nawet ale trwogą przejmującemi obrazami. Zestawmy z sobą Estelę i Szarlotę Corday; Nemorina i Dantona, Floriana i.... Wiktora Hugo! Ta potrójna antyteza daje miarę kontrastów, jakie spokojnemu obserwatorowi przedstawiają się na wspomnienia przeszłości i teraźniejszości w Sceaux, przy grobie Floriana.

Kiedy tu mieszkał autor *Wilhelma Tella*, *Esteli* i *Galatei*, zamek ten był własnością ks. de Penthievre, z królewskiej panującej rodziny. W tem zachwycającem, wspaniałem ustroniu, Jan Piotr Claris de Florian, zwolennik pięknej natury, mógł znaleźć wszystkie instynkta tkliwej, powabnej, wykwintnej nawet poezyi; był on na małą skalę Wirgilim i Horacym tego dworu, którego książę de Penthievre był zarazem Augustem i Mecenasem. Tu zrodziły się jego sielanki i pełne naiwnego wdzięku bajki, w których chyba jednemu tylko Lafontenowi można przed nim dać pierwszeństwo, a w tych wszystkich jego tworach zdradza się dusza czuła, łagodna, kochająca prostotę, połączoną z wykwintnym smakiem. Dziś świetność zamku Sceaux jest tylko wspomnieniem; wielka rewolucya 1789 przeszła tędy a pierwsza republika zatarła starannie wszystkie dawne ślady. Zamek zburzono, wycięto odwieczne drzewa parku, zasypano stawy, zaorano ogrody, sprzedano nawet na wagę ołowiane rury, które sprowadzały wodę do basenów i ozdobnych wodotrysków. Ale pomimo tego wandalskiego zniszczenia pozostały dwa wspomnienia, księcia de Penthievre, który był dobroczyńcą całej okolicy, i Floriana, którego zwłoki spoczywają na tutejszym cmentarzu. Spokojny, w ustroniu żyjący poeta, za to tylko, że był szlacheckiego rodu, rzucony został do więzienia w czasie panowania terroryzmu i byłby poszedł na rusztowanie, gdyby 9 termidora spóźnił się tylko o kilka dni.

O kilka kroków ztąd, w lasku, spotykamy się ze wspomnieniem innego znowu poety, Chateaubriand'a, który tu napisał swoje *Pamiętniki z po za grobu.* Między Atalą i Estelą, Réné'm i Nemorinem — co za ogromny odskok!

Paryż, 15 października.

J. Bohdan.

Tyszkiewicz i Starzeński; w komisyi do wniosków o winach sztucznych Kamiński i Bodyński; w komisyi stemplowej Hausner, Rapoport, Kielanowski, Martusiewicz i Puzyna.

*** Wniosek pos. Prombera o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników i sług po urzędach, domaga się wybrania komisyi z dziewięciu członków, któraby zastanowiła się nad najwłaściwszym sposobem wykonania rezolucyi uchwalonej przez Izbę dnia 21 października r. 1876. Rezolucya ta zaś żąda: dla urzędników i sług niesądowych ustnego postępowania kontradyktorycznego w sprawach przewinień służbowych przed senatami dyscyplinarnymi, złożonymi po części z osób stanu sędziowskiego, tudzież pewnej uregulowanej procedury w przenoszeniu ich wbrew własnej woli z miejsca na miejsce lub w stan spoczynku z prawem rekursu; dalej dla wszystkich urzędników rewizyi tabel kwalifikacyjnych w tym duchu, by urzędnicy byli osłonieni przeciw mylnym zapiskom; nakoniec ustanowienia płac dla wdów i sierot po urzędnikach, a to w ten sposób, że urzędnikom strącałaby się pewna kwota z ich płacy jako premia asekuracyjna.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Najnowsze „frykcye“ w Berlinie.

Czasopismo *Die Grenzboten*, redagowane przez znanego biografa i poufnika ks. Bismarcka, Maurycego Busch, umieściło pod napisem „*Die neuesten Frictionen*“ artykuł, który jest od kilku dni wyłącznym przedmiotem zajęcia sfer politycznych w Berlinie. Z artykułu tego wnosić można, że w stolicy państwa niemieckiego zachodzą jakieś rzeczy, z których ks. Bismarck nie jest zadowolonym. Co to jest, trudno powiedzieć. Zdaje się, że są to jakieś, jak się ks. Bismarck wyraża, „frykcye“ w rządzie, coś, co mu zawadza, a czego usunąć nie może. Ztąd też znowu rozchodzą się w Berlinie pogłoski o niedyspozycyi kanclerza. Artykuł *Grenzboten* tak brzmi:

„Rzemiosło ministra jest teraz w Prusiech bardzo dręczące, zużywa się przy niem ogrom nerwów. Ludzie chwytający się tego rzemiosła muszą być krzepkiej natury i posiadać wiele zimnej krwi i patryotycznej ofiarności, inaczej nie wytrzymują długo, a nawet umierają z tego. Tak umarł hr. Brandenburg po układach w Warszawie i Ołomuńcu, o których przypominano w zeszłym miesiącu. Manteuffel wprawdzie — mówimy o tym, co do Ołomuńca jeździł i po drodze tak dobrze był usposobiony, iż wschodzące słońce witał wierszem Sofoklesa, pełnym nadętej radości — Manteuffel tedy był wytrwalszy. Ale poprzednio trzech ministrów dostało pomięszania zmysłów, pomiędzy nimi Conitz. A i teraz ostatni minister wyznań także podał się do dymisyi w skutek wyczerpania sił, spowodowanego ciągłym oporem, jaki u góry spotykały wypracowane przez niego i popierane środki. I w tym wypadku można być pewnym, że trudności spotykane przez ministra nie wychodziły od kanclerza, który może od początku do końca stał po jego stronie i odwodził go od postanowienia. W innych wydziałach nie ma tej bezowocnej pracy, tych konieczności zatrzymywania się w obec oporu, który przełamać trudno, tego zużywania się na przeszkodach, z wyjątkiem wydziału spraw zagranicznych, w których starcia, na jakie wystawiony jest przewodniczący ze względu na polityczne potrzeby państwa, na swą odpowiedzialność przed parlamentem, na zdanie monarchy o jakiem danem położeniu, jeszcze silniej niż gdziebądź działać muszą. Ks. Bismarck, jak wiadomo, miał tego do znoszenia sowicie zwłaszcza tego lata, i chorujący dziś sekretarz stanu (Bülow) podobnież. Opinie kanclerza co do kwestyi zagranicznej, która we wspomnianym czasie pierwsze zajmowała miejce, przedstawiamy sobie mniej więcej tak: W Rossyi po zawarciu pokoju uzbrajają się na nowo i to silnie. Przedsięwzięto środki, by armię w razie potrzeby powiększyć o 400.000 ludzi, to jest o tyle, ile wynosi armia niemiecka na stopie pokoju. W razie wojny, po utworzeniu 75.000 kadrów, będzie można wystawić dwadzieścia cztery nowych dywizyj piechoty, co czyni dwanaście korpusów. Niedaleko też od granicy stoją masy jazdy, które mogą być u nas za trzy dni. Przeciw komu te uzbrojenia? Rossyjskie dzienniki mówią, że Konstantynopol trzeba zdobywać w Berlinie, inne mówią w Wiedniu, ale dodają, że teraz droga do Wiednia na Berlin prowadzi. Jeżeli tak rzeczy stoją, to musimy szukać jakiegoś oparcia, tem bardziej, że Francya wprawdzie w tej chwili bardzo pokojowo wygląda, jednak nie daje żadnego zapewnienia, jeżeliby się zdarzyła korzystna sposobność.

„Każdy bezstronny i rozsądny sędzia rzeczy i spraw pomiędzy 42 milionową ludnością niemiecką państwa niemieckiego, wolałby być i z Rossyą i z Austryą razem na równie dobrej stopie. Jeżeli jednak jest zmuszony wybierać między dwiema, to nieuprzedzonemu wybór łatwy; nie same tylko bowiem narodowe powody wskazują mu Austryę. Tam mamy 10 milionów Niemców, Madjary też z wielu powodów z nami tylko trzymają, nawet Czesi nie myślą się odłączać od Austryi. Potrzebaby więc liczyć się ledwo z tuzinem nieprzejednanych, którzy nic nie znaczą. Chociażby nawet Austrya stała się całkiem słowiańską, jeszcze jej należy pierwszeństwo. Rossya sama w sobie jest dość silna, i jako sprzymierzeńcy niewielką jej przynieślibyśmy korzyść. Austrya jest słabsza od niej, ale zawsze jest bardzo poważnym sprzymierzeńcem w obronie, my zaś możemy jej wielką zapewnić korzyść, ma ona wielki interes być naszym przyjacielem. wzajem może być ona dla nas wielką pomocą w polityce, której celem zapewnienie pokoju świata. Niemcy z Austryą licząc razem dwa miliony żołnierza i stojąc jako czworobok w środku Europy, mogą nakazać milczenie wszystkim wojennym projektom. Takie jest zdanie kanclerza, jeżeli dobrze rozumiemy jego politykę w Gasteinie i w Wiedniu. Takie jest zdanie niezmiernej większości ludu niemieckiego, i prawdopodobnie mniejszych książąt niemieckich. Jak słychać polityka ta liczy także stronników pomiędzy najwyższemi osobistościami pruskiego dworu. Jednak do chwili, w której ten artykuł kończymy, nie słychać, by te polityczne przekonania podzielono i chciano je w życie wprowadzić w tych sferach, z których najwyższe i ostateczne rozstrzygnięcie podobnych kwestyj wychodzi, i jeżeli się nie mylimy, kanclerz dlatego wyjechał“.

Jeżeli dobrze rozumiemy ten ciekawy artykuł p. Busch'a i jego rozliczne niby zaciemniające, a rzeczywiście usiłujące rzecz uwydatnić zwroty, cesarz Wilhelm nie podziela dzisiejszych przekonań księcia Bismarcka w polityce zagranicznej, odmawia im swej sankcyi, nie chce ich w życie wprowadzić i dlatego kanclerz cierpi na nerwy. Jak daleko zachodzi ta opozycya cesarza, czy tu chodzi o samą już zasadę, czy też o formy wprowadzenia tej zasady w wykonanie (np. o formalny traktat jakiś lub podobnie), to jest dotąd tajemnicą. W każdym razie „frykcye“ są i jak się zdaje tak ciężkie, że w Berlinie mówiono, iż hr. Münster, poseł w Londynie, może zastąpi chorego p. Bismarcka. Mówiono zaś tak głośno, że półurzędowe organa zapewniają, że hrabia, który właśnie teraz przyjeżdża do Berlina, przybywa za urlopem dla wypoczynku, bez żadnego innego celu. W tem położeniu rzeczy być może, iż mowa lorda Salisburyego jest rodzajem reklamy dla projektów ks. Bismarcka powiedzianej pod adresem cesarza Wilhelma, który pewnie nie będzie czytał artykułu p. Buscha, ale rzuci okiem na mowę ministra angielskiego.

(Rewizya konstytucyi rumuńskiej.)

Jak wiadomo w ostatniej chwili, przed zapadnięciem ostatecznej uchwały, debaty w sprawie rewizyi konstytucyi rumuńskiej zostały na czas krótki przerwane, częścią z powodu przedłożenia projektu o wsparciu dla ludności wiejskiej zagrożonej nędzą głodową, głównie jednak z tego powodu, że prezydent ministrów rumuńskich chciał zyskać kilka dni czasu, aby zbadać należycie usposobienie kraju. Zdaje się, że rezultat obliczenia sił rządu nie musiał być dla niego korzystny, skoro Jan Bratiano w przededniu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi zdecydował się na ustępstwo wobec opozycyi i na zmianę projektu rządowego o naturalizacyi Izraelitów. Co do powodów, które wpłynęły na to postanowienie rządu, domyśla się bukaresztański korespondent augsburgskiej *Allgemeine Zeitung*, że stan rzeczy w Mołdawii okazał się daleko groźniejszym, aniżeli sobie przedstawiano i że Bratiano uważał za najpierwszy swój obowiązek zapobiedz wojnie domowej a względnie oderwaniu się Mołdawii od Rumunii. Ostateczna debata w sprawie rewizyi konstytucyi rumuńskiej, która się odbyła dnia 8 października wieczór, miała szybszy i pomyślniejszy przebieg, aniżeli się tego można było spodziewać. Deputowani zebrali się w liczbie 143, t. j. prawie w komplecie, gdyż liczba wszystkich wynosi 145. Deputowany Magheru zachorował a jeden mandat został w ostatnich dniach opróżniony wskutek śmierci. Ustawa w tej formie, w jakiej przyszła pod głosowanie, została zredagowana przez delegowanych frakcyj w jednem z pokojów przylegających do sali posiedzeń. Ustawa (podaliśmy ją wczoraj w całym brzmieniu; Red.) zawiera najprzód proklamacyę zasady, która została wypowiedziana w 44 artykule traktatu berlińskiego, za to nie ma w niej mowy o emancypacyi *en mase* według list lub kategoryj, lecz wszyscy żydzi są w niej uważani za obcych i w następstwie mogą być naturalizowani jedynie w takiej samej drodze jak obcy chrześcianie, to jest w drodze osobnej dla każdego indywiduum ustawy uchwalonej przez Izbę. Termin (*stage*) wynosi 10 lat, jednakże pewne kategorye, jak n. p. ci, którzy się urodzili i stali się pełnoletnimi w kraju a nie zostawali nigdy pod obcą protekcyą, dalej wszyscy, którzy odznaczyli się na polu przemysłu, są uwolnieni od tego warunku. Wszystkie poprawki w których się domagano, aby do przyjęcia prośb o naturalizacyę potrzeba było dwóch trzecich głosów większości, zostały odrzucone. Nabywanie wiejskich własności gruntowych jest prawem politycznem, jednakże pozyskanie już przez obcych prawa własności i zawarte układy będą szanowane. Proponowany przez rząd paragraf, odnoszący się do Dobruczy nie przyszedł wcale pod dyskusyę. Rrząd przedłoży do naturalizacyi nazwiska wszystkich tych, którzy podczas wojny służyli w armii rumuńskiej. Pojedyncze artykuły ustawy zostały przyjęte bez zmian a cała ustawa uchwalona 133 głosami przeciw 9.

(Komentarz do mowy Salisbury'ego).

Czytamy w *Pester Lloydzie*: „Manchesterska mowa lorda Salisbury'ego będzie dla polityków przez długi czas najważniejszym tematem dyskusyi. Najnowsze sprawozdania wykazują, że szlachetny lord mówił tylko o aliansie odpornym między Austryą-Węgrami a Niemcami, że tedy nie popełnił pomyłki zarzuconej mu przez naszego korespondenta, t. j. nie mówił o aliansie zaczepnym. W dziennikach wiedeńskich spotykamy się z twierdzeniem, że wywody angielskiego ministra spraw zagranicznych, rzucają zupełnie nowe światło na kongres berliński i że po tej mowie stało się rzeczą jasną, iż austryacko-węgierscy politycy, którym zdawało się, że uzyskując mandat do okupacyi Bośnii i Hercegowiny, zmusili Anglię do ustępstw, wyświadczyli tem właściwie wielką przysługę Anglii. Na ten temat pisze nam nasz korespondent wiedeński: „Nową wersyę, rozpowszechnioną o polityce hr. Andrassy'ego, a mianowicie, że hr. Andrassy, wyrabiając w Berlinie mandat okupacyjny, działał w interesie Anglii albo też polityków angielskich, muszę nazwać całkiem błędną i niezgodną z faktycznym przebiegiem wypadków. Są to ci sami ludzie i ci sami przeciwnicy Andrassego, którzy dawniej utrzymywali ciągle, że pracował zawsze w interesie Rossyi, i którzy później nie wahali się twierdzić, że uczynił tylko to, co mu Niemcy zrobić kazali. Po mowie Salisbury'ego ci sami politycy zrobili ciekawe odkrycie, że Andrassy tylko Anglii wyświadczył przysługę. Wprawdzie następstwa tej polityki wychodzą na korzyść Anglii tak samo, jak na korzyść każdego mocarstwa, w którego interesie leży położenie tamy panslawistycznym planom zaborczym, ale też z drugiej strony najbliższe korzyści z tej polityki zbierają Austrya-Węgry. Bo gdy według słów lorda Salisbury'ego mocarstwowe stanowisko Austryi-Węgier przeszkadza Rossyi w dalszym pochodzie do Stambułu i zamyka jej drogę do morza Egejskiego, to niezawodnie w tej pozycyi bronią Austrya-Węgry przedewszystkiem własnych swych interesów. Bronią także niezawodnie interesów Anglii i Europy w ogóle, ale nie jest to oczywiście błędem i nie jest powodem do przedstawiania rzeczy tak, jakby nasi mężowie stanu byli przez Anglię wyprowadzeni w pole. Twierdzenie, jakoby lord Beaconsfield starał się w Berlinie wmówić w hr. Andrassego, że okupacya Bośnii jest dla Austryi-Węgier rzeczą niezbędnie potrzebną, jest zresztą z gruntu fałszywem. Takiej namowy nie było w ogóle i takiej namowy nie potrzebował hr. Andrassy. Hr. Andrassy był zdecydowany sam, bezpośrednio i bez wszelkich ogródek przedłożyć kongresowi wniosek udzielenia Austryi-Węgrom mandatu do zajęcia Bośnii i Hercegowiny i tylko względy na Turcyę samą, tudzież ta okoliczność, ażeby korzyści tego wniosku wytłómaczyło Turcyi inne jakie niezainteresowane i bliżej niej stojące mocarstwo, wpłynęły na to, że misyę tę, na którą zgodził się już poprzednio ks. Bismarck, objął reprezentant Anglii. Oto prawdziwy przebieg sprawy, którego wyjaśnienie jest dzisiaj bardzo na miejscu, ażeby hr. Andrassy, tudzież politycy, którzy reprezentowali naszą monarchię na kongresie berlińskim, a więc hr. Karolyi i br. Haymerle, znosząc cierpliwie przez rok cały [illegible] wyrzuty z powodu swej polityki okupacyjnej, nie byli pozbawieni skąpej pochwały, jaka dostała im się w udziale przed niedawnym czasem, i to na korzyść angielskich ministrów, którzy w całej tej sprawie brali udział tylko pośredni, popierając rzecz, ale nie biorąc inicyatywy.“

Uzupełniając powyższe uwagi naszego korespondenta, chcemy jeszcze wspomnieć o jednym, dotychczas nieporuszonym fakcie, za który bierzemy na siebie najzupełniejszą odpowiedzialność, a który wykazuje całą śmieszność twierdzenia, jakoby hr. Andrassy został przez Anglików w Berlinie wyprowadzony w pole albo też namówiony. Na długi czas przed zebraniem się berlińskiego kongresu, na początku kwietnia 1878, nalegała Anglia nieustannie na hr. Andrassego, ażeby zajął Bośnię i Hercegowinę. Hrabia opierał się temu naleganiu, dodając, że okupacya owych krajów przez nasze wojska nie uważa się wykluczoną, ale o tem może decydować tylko kongres europejski; bez takiego mandatu nie przedsięweźmie nasza monarchia takiego kroku, nie uchodzi bowiem w chwili, gdy się zmusza Rossyę do poddania swych jednostronnych i dowolnych układów sanstefańskich superrewizyi areopagu europejskiego, działać równocześnie bez upoważnienia Europy, samowładnie i jednostronnie. Stanęło więc na tem, ale to, czego sobie życzyli i czego chcieli Anglicy, o tem wiedział już hr. Andrassy na kilka miesięcy przed kongresem. Ale jeszcze jeden fakt. Niedawno dla odparcia bajeczki, jakoby Austrya-Węgry odrzuciły alians proponowany im przez Anglię, przytoczyliśmy pozytywne fakta, z dokładnem podaniem szczegółów, które następnie zostały potwierdzone przez najznakomitsze organa angielskie. Niektóre dzienniki wiedeńskie, a pomiędzy niemi także i takie, które reprodukowały nasze doniesienie, powtarzają mimo to starą bajkę o odrzuconym aliansie jako o fakcie, nie ulegającym żadnej wątpliwości.

Dotychczas nie mamy jeszcze żadnych wskazówek, jak decydujące sfery rossyjskie przyjęły mowę Salisbury'ego przeciw nim skierowaną. Są one już samym aliansem austryacko-niemieckim tak zirytowane, że można być przygotowanym na największe wybuchy gniewu z ich strony. Wszakże niedawno nie mógł ks. Gorczakow pohamować swego gniewu do tego stopnia, że wobec korespondenta dziennika *Soleil* ośmielił się wypowiedzieć przypuszczenie, że Austrya-Węgry staną się wkrótce pokornym satelitą Niemiec, które przez to rozszerzą swe wpływy od ujścia Scheldy do ujścia Dunaju. Tymczasem nie ustają organa rossyjskie ubiegać się o poparcie Francyi przeciw Niemcom, a Włoch przeciw Austryi-Węgrom. Bardzo charakterystycznym jest fakt, że w całym świecie potępiono wezwanie generała Mezzacapo do nowego zbrojenia się a tylko dzienniki rossyjskie pochwalają to wezwanie. Te same dzienniki propagują także bardzo skrzętnie zjazd cara z królem włoskim, celem porozumienia się wzajemnego nad losem europejskiej Turcyi. Oto symptomata uwagi godne, chociaż w rzeczywistości nie należy do nich przywiązywać wielkiej wagi. Wszakże wiadomo powszechnie, że Rossyi nie zbywa na chęci szkodzenia nam.“

(Merw.)

Podajemy kilka historycznych i etnograficznych szczegółów o starem i sławnem mieście Merw, które, jak nam doniósł telegram, zostało zajęte przez Rossyan „po gorącej walce.“ Na drodze, która z Heratu prowadzi na północ do Chiwy i Buchary, leży miasto Merw, stolica chanatu tego samego nazwiska. Merw jest jednem z najstarszych miast środkowej Azyi a mieszkańcy jego twierdzą, że już 2400 lat przed Mahometem miasto ich było stolicą niezależnego księstwa. W rzeczy samej, miasto to istniało już za czasów perskich a historycy upatrujący w niem Aleksandryę Marghiana, którą umocnił Aleksander Wielki, aby służyła za warownię przeciw mieszkającym dalej na wschodzie szczepom scytyjskim, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie mylą się, gdyż położenie miasta i liczne monety z czasów Aleksandra W. które dzisiaj jeszcze tam się napotyka, przemawiają dość wyraźnie za tem przypuszczeniem. W piątym wieku po Chrystusie należał Merw do nowoperskiego państwa chrześcijańskiego, zkąd rozeszła się ewangelia dalej ku środkowej Azyi i Chinom. Na początku siódmego wieku wyparła także z Merwu nauka Mahometa religię chrześcijańską a od owego czasu aż do naszych dni rezydował w tem mieście zawsze niezależny chan. Mieszkańcy tego miasta i całego przynależnego terytoryum są to po największej części Usbeki (Turkmeni), którzy mówią po turecku. i Tadżyki, których językiem ojczystym jest język perski. Pod względem religii są oni *sunnitam*, to jest prawowiernymi muzułmanami i stoją pod władzą *szeika-ul-Islam* w Chiwie. Liczba wszystkich mieszkańców tego chanatu może wynosić dziewięćset tysięcy ludzi. Stolica Merw czyli Merw-Rud leży nad rzeką Murghab i składa się właściwie z wielkiego muru, w obrębie którego znajduje się około 2000 domów, 9000 namiotów i kilka moszei *Sirdar* (chan) ma tu pięć pałaców, z których trzy służą za budynki rządowe. W Merwie jest także mała dzielnica żydowska, która murem jest oddzielona od reszty miasta. Dzisiejszy książę (*sirdar*) Merwu, Isdigir chan, liczy około pięćdziesiąt lat, siedzi więcej na koniu aniżeli na tronie, gdyż nieustanne urządza napady na posiadłości perskie i rossyjskie na wschód

od morza Kaspijskiego. Przytem jest on wielkim przyjacielem poezyi i w swojem otoczeniu ma zawsze poetę perskiego i kilku bardów, którzy wieczór muszą go zabawiać śpiewem i grą na harfach. Isdigir chan sam już ułożył kilka tureckich i perskich poematów, w których rzemiosło rozbójnicze wysławia zawsze jako czynność rycerską. Dochody jego wynoszą około 500.000 rubli, które jednak po największej części płyną ze sprzedaży jeńców i zrabowanych przedmiotów. W Merwie istnieje nawet osobny bazar, w którym wyłącznym towarem są jeńcy perscy, rossyjscy i inni. Wszyscy męscy poddani chana od czternastego do siedmdziesiątego roku życia, są obowiązani do służby wojskowej. To też książę może bardzo łatwo wystawić do boju ośmdziesiąt tysięcy ludzi. Przeciw Rossyanom i Persom prowadzą zresztą Turcy merwscy już od wieków nieustanny dżihad, to jest świętą wojnę i uważają się za uprawnionych do wszelkiego rodzaju okrucieństw i gwałtów na tych dwóch niewiernych narodach.

KRONIKA

— **Niewiadomy dawca** zakupił dla 4 szkół lwowskiego okręgu szkolnego po 51 dziełek stosownych dla bibliotek szkolnych, i przesłał je Radzie szkolnej okręgowej zamiejskiej celem rozdzielenia. Za dar ten piękny składa mu wspomniona Rada szkolna za naszem pośrednictwem uprzejme podziękowanie.

* **Samobójstwo.** Przedwczoraj zastrzelił się w koszarach Cesarza Ferdynanda przy ulicy Gródeckiej August Hohenthal, uczeń c. k. szkoły kadeckiej. Powód samobójstwa niewiadomy. Wczoraj wieczór sprowadzono znowu do policyi z restauracyi p. Eliasza Hertera, przy ulicy Kopernika, Franciszka M., który wobec gości chełpił się zamiarem samobójstwa. Odebrano mu nowy podwójny pistolet, który tego samego dnia był nabył. Franciszek M. był telegrafistą kolejowym i przed kilku dniami został ze służby wydalony. Oddano go krewnym jego mieszkającym we Lwowie.

* **Samozwańczy komisarz.** Wczoraj o godzinie 10 wieczór zapukano do drzwi pod nr. 12 w hotelu pod Białym koniem, gdzie od tygodnia zamieszkał p. Aleksander T. Otworzono drzwi i stanął przed panem T. młody mężczyzna, który przedstawiwszy się jako komisarz policyi rzekł: „Zbieraj się pan, pójdziesz pan ze mną do policyi". W drodze do policyi przed bramą zabudowania c. k. Dyrekcyi policyi stanął naraz ów rzekomy komisarz policyi i zaproponował swemu aresztantowi, ażeby z nim pierwej poszedł do kawiarni p. Wienera, przy ulicy Skarbkowskiej. Zabawiając się w kawiarni wyłudził oszust od p. T. 3 złr. i ulotnił się. Dziś rano aresztowano tego jegomościę w osobie Kazimierza byłego dyetaryusza przy Wydziale krajowym.

)(**Z Tarnowa** donoszą nam, iż dnia 5 października b. r. odbył się tam koncert na uczczenie jubileuszu Kraszewskiego, urządzony przez tarnowskie kółko przyjaciół muzyki, łącznie z miejscowym oddziałem Towarzystwa pedagogicznego. Część pierwsza rozpoczęła się od zagajenia wygłoszonego w uroczystych i gorących słowach przez dyrektora gimnazyum p. Trzaskowskiego, który pod koniec swego pięknego przemówienia włożył wieniec wawrzynowy na skroń biustu Jubilata i wzniósł okrzyk trzechkrotny na cześć jego, powtórzony przez grono otaczającej go młodzieży. Następnie młodzież męzka tutejszego gimnazyum w liczbie kilkudziesięciu oraz kilkanaście byłych uczennic tutejszego (obecnie zniesionego) gimnazyum żeńskiego wykonała pod kierownictwem prof. Ruszczyńskiego piękną kantatę na cześć Jubilata. Uproszony na tę uroczystość śpiewak lwowski p. Myszuga, odśpiewał następnie dumkę *Szumią jodły na gór szczycie* z opery *Halka*. Śliczny głos tenorowy jego tak ujął słuchaczy, iż obsypywano go przeciągłemi oklaskami dopóty, dopóki nie odśpiewał innej ponad program aryi. Również dobrze wypadł Kąckiego mazurek na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, odegrany przez p. Szancera, młodego skrzypka amatora. Na zakończenie części pierwszej nastąpił kwartet męzki *Modlitwa dziewicy* Rudkowskiego, wykonany dokładnie i z uczuciem, przez amatorów. Część druga rozpoczęła się od uwertury z opery *Halka*, wykonanej pod kierownictwem pana J. Merza, przez orkiestrę złożoną przeważnie z amatorów. Następnie p. Myszuga odśpiewał *Recitativo* i pieśń przy zegarze z opery *Straszny dwór* Moniuszki, z towarzyszeniem fortepianu. Z kolei odegrała pianistka panna S. koncert *e-moll* Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Miłą niespodzianką był sextet męzki, odśpiewany po nad program przez sześciu śpiewaków — amatorów lwowskich, którzy wracając z uroczystości krakowskich do Lwowa, umyślnie w Tarnowie się zatrzymali i chętny udział w koncercie wzięli. Na zakończenie chór mięszany odśpiewał wzorowo Jareckiego *Blaski wieczorne*. W ogóle nie można pominąć zasług tarnowskiego towarzystwa muzycznego, które dopiero od kilku miesięcy istnieje i już kilka razy z tak pięknemi produkcyami wystąpiło. Zasługę mają przedewszystkiem prof. Ruszczyński z powodu zorganizowania chóru męskiego i mięszanego, a p. Józef Merz z powodu utworzenia orkiestry. Sala Szebesty, w której koncert się odbył, ustrojoną była wspaniale staraniem od działu Towarzystwa pedagogicznego, podług wskazówek prof. Przybyłkiewicza. Program koncertu, wykonany litograficznie na welinowym papierze z pięknemi ozdobami i portretem Jubilata, herbem jego i herbem miasta Tarnowa, opatrzony nadto podpisem prezesów kółka przyjaciół muzyki i oddziału Towarzystwa pedagogicznego przesłano Jubilatowi do Drezna. Dochód *brutto* wynosił 248 zł. 80 ct., zaś znaczne wydatki wynosiły 171 zł. 61 ct., tak, iż pozostał czysty dochód w sumie 77 zł. 19 ct. Sumę tę umieszczono w kasie oszczędności a jest ona przeznaczoną na pomnik Kazimierza Brodzińskiego. Myśl ta jest godną uznania, Brodziński był bowiem uczniem tarnowskiego gimnazyum, a torował jeden z pierwszych drogę tym wyobrażeniom literackim, które następnie zajaśniały tak wspaniale w dziełach mistrzów słowa polskiego do jakich także J. I. Kraszewski należy. Właśnie zawiązuje się komitet pod przewodnictwem dyrektora seminaryum p. Trzaskowskiego, który się zajmie urządzeniem składek i ustawieniem pomnika. Datki, któreby chciano ofiarować na ten cel, mogą być nadsyłane na ręce przewodniczącego komitetu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Berlinie malarz pejzażysta i bibliotekarz król. akademii sztuk pięknych, Ryszard Dähling; w Petersburgu znakomity fizyk, były nauczyciel carewicza następcy tronu, Fryderyk Ewald, przeżywszy lat 66.

— **Sprawcy napadu** rozbójniczego na podróżnych w pociągu pospiesznym, zdążającym z Werony do Wiednia, jak sprawdzono, pochodzą z gniazda przemytników, nadgranicznej miejscowości lombardzkiej Piscantina. W Ala obiegała pogłoska, że już zostali schwytani w Ankonie. Jeden z nich 26 letni murarz Pottaro, oddawna znany był jako niebezpieczny przemytnik.

— **Trzęsienie ziemi** nawiedziło w sobotę okolicę Mary-Port w hrabstwie Westcumberland. W chwili trzęsienia dziwne światło, jakby błyskawicy, rozlało się po całej okolicy. W samem Mary-Port trzęsienie było takie gwałtowne, że zrządziło szkodę w domach. Na kilku okrętach w przystani obserwowano także wstrząśnienia.

— **Od pół wieku generałem** jest saski emeryt. marszałek polny Maksymilian Schreibershofen, który też dnia 1 listopada będzie obchodził piędziesiątą rocznicę otrzymania stopnia generalskiego. Generał liczy lat 94, a już w roku 1797 był w szkole kadeckiej. Wojny niemiecko-francuskie za Napoleona I odbył po największej części po stronie cesarza Francuzów.

— **Najstarszy sędzia** pokoju w Moskwie, Wołkow, jak donoszą *Rus. Wied.* na rozkaz rządzącego senatu w Petersburgu d. 12 bm. został nagle aresztowany i wtrącony do więzienia za to, że studentom wszechnicy moskiewskiej, skazanym na karę więzienia za pamiętne zaburzenia w r. 1878, pozwolił na ich prośbę odbyć tę karę, aż po skończeniu roku szkolnego i złożeniu egzaminów, t. j. w czasie feryj. Senat rządzący dostrzegł tu zbrodni „uzurpowania sobie władzy" ze strony sędziego.

— **Z dzienników paryskich,** według korespondenta *Indep. belge*, rozchodzi się obecnie *Rappel* w 70.000 egzemplarzy, *Figaro* w 64.000, *France* w 40.600, *Paix* w 40.000, *Temps* w 22.000, *National* w 17.000, *Liberté* w 17.000, *Marseillaise* w 17.000, *Siècle* w 14.000, *Republique Franç.* w 11.000, *Journ des Déb.* w 8.000. *Voltaire* w 8.000, *Univers* w 7 000, *Gaulois*, *Pays* i *Patrie* w niespełna 6.000 egzemplarz. Brukowe zaś dzienniki drukują codziennie: *Petit Journ.* 565 000, *Petite Republ.* 181.000, *Lanterne* 137.000, *Petite Moniteur* 100.000, *Petite National* 60.000, *Nouveau Jour* 45.000, *Petit Parisien* 40.000 a *Petite Presse* 32.000 egzemplarzy. Codziennie wydają więc dzienniki paryskie 1 501 600 egzemplarzy.

— **Powodzie w Hiszpanii.** W roku 1600, w dzień św. Kaliksta (14 października) hiszpańska prowincya Murcya, położona nad morzem Śródziemnem i otoczona prowincyami Almeria, Jean, Ciudad Real, Cuenca i Alicante, w skutek gwałtownego wezbrania rzek Segura, Mundo, Sangonera i t. d., nawiedzoną została, jak opowiadają kroniki, prawdziwym potopem, którego pamięć przechowała się przez wszystkie generacye ludności tej prowincyi aż do dnia dzisiejszego. Nawał wód był wówczas tak olbrzymi, że nawet po ambonę w położonej na wzgórzu katedrze sięgała powódź. Jeszcze straszliwsze wszakże spustoszenia zrządziła powódź, która w ten sam dzień (14 października) bieżącego roku nawiedziła nieszczęśliwą Murcyę. Niesłychana burza z ulewą i gradem w dniu tym spowodowała gwałtowne wylewy rzek jednocześnie w prowincyach Sewilla, Malaga, Granada, Almeira, Murcya i Alicante, mianowicie zaś w dwu ostatnich t. j. w dolinie rzeki Segury, gdzie od kilku miesięcy panowała dotkliwa posucha tak, że nawet urodzaje bardzo ucierpiały i mieszkańcy liczniej niż w innych latach emigrować zaczęli do Algieru. Otoczona pasmem wzgórz dolina rzek Segury i Mundo jest dobrze uprawną równiną, pokrytą folwarkami, osadami i młynami, które niekiedy położone są niżej, aniżeli poziom wody w łożyskach okolicznych rzek i strumieni, zwykle o tej porze roku dość płytkich. Tym razem po siedmiogodzinnej ulewie Segura i Mundo w nocy pomiędzy godziną 1 a 2 stoczyły z górnego swego biegu taką olbrzymią masę wody, że cała równina ta zamienioną została w jeden górski strumień, który wnet zniszczył i z ziemią zrównał groble, tamy, młyny, folwarki a nawet wsi całe. Miejscowości Fra Alta, Torre-Aguera, Alcantarilla, La Raya, z setkami domów prawie do szczętu zostały zburzone, dolina na obszarze 130 do 140 kilometrów obrócona w jedno jezioro. Powódź zburzyła komunikacyę telegraficzną na przestrzeni 70 kilometrów, kilka mostów, gościńce bite i kolej żelazną. Miasta Murcya, Orihuella i Lorca w najgłębszą noc zaskoczone zostały tym potopem. Przerażenie mieszkańców było okropne, kiedy od nawału wód pogasły światła gazowe a fale wciskać się zaczęły do domów i kościołów. Przy pochodniach niosły władze pomoc zagrożonym w najwyższym stopniu mieszkańcom trzech przedmieść, gdzie w skutek pęknięcia grobli stawowej woda zniszczyła 200 domów. Z największą tylko trudnością zdołano przenieść chorych z zalanego szpitala. Pod wodą stał dworzec i cała kolej żelazna, fabryka gazu, więzienie i szkoła. W gmachach publicznych i w pałacu biskupim urządzono na prędce schroniska dla powodziaków, których zabierano na łodzie z górnych piętr domów i z dachów. W samej Murcyi wydobyto z wody 140 trupów. Przez pierwsze dwa dni nie było zgoła podobnem dać pomoc okolicznej ludności wiejskiej. Straty też po wsiach są niezmierne. Z wodą płynęły ciągle zwierzęta domowe, stogi zboża i siana, narzędzia rolnicze i zwłoki włościan, których katastrofa zaskoczyła podczas snu. Żandarmi i duchowieństwo po wsiach w niesieniu pomocy składali dowody najwyższego zaparcia się i bohaterstwa. W miastach Orihuelli i Lorce wszystkie ulice są zalane i z wyjątkiem kilku wszystkie domy zburzone. Sceny rozpaczy, jakich te miasta były widownią, opisać się nie dadzą. Z Kartageny i Alicante wysłano tam na pomoc żołnierzy i majtków z pontonami. Pomoc przy najgorliwszym udziale gubernatora, biskupów, reprezentantów najwyższych władz i znaczniejszych osób prywatnych, zorganizowała się bezzwłocznie. — Telegramy z Murcyi z dnia 17 b. m. doniosły, że ulewa sroży się tam na nowo w takim stopniu, iż władze uznały potrzebę zarządzenia środków ochronnych na wypadek nowej powodzi. Niemniej pracowano gorliwie nad pogrzebaniem licznych zwłok ludzkich i zwierzęcych, które miejscami leżały do połowy namułem przysłonięte nad brzegiem rzeki. Z Almerii i Malagi donoszą urzędowe depesze, że powódź i tam zrządziła niezmierne spustoszenia i porwała liczne ofiary. W dniach 14 i 15 b. m. niektóre kościoły jako też tum w Maladze, były zalane. I tu powódź zalała sieć rur gazowych.— Według korespondenta *Nat. Ztg.* w samej prowincyi Murcyi katastrofa ta pochłonęła 500 ofiar w ludziach i niezliczoną liczbę zwierząt domowych, oraz zburzyła 3.500 domów i 120 młynów. Straty obliczają na 60 milionów pesetas (franków). Nędza, rozpacz powszechna pomiędzy ludnością, lecz na szczęście kraj cały czyni co może, dla ulżenia tej strasznej niedoli, a wszystkie klasy ludności na wyścigi zbiegają się w niesieniu pomocy nieszczęśliwym. Urzędowe depesze madryckie najnowszej daty potwierdzają wyżej podaną liczbę ofiar, dodając, iż liczba tych, którzy przed katastrofą uciekli z Murcyi i Orihueli wynosi 20.000. Król miał osobiście zwiedzić widownię klęski, dlatego też spieszono z naprawą mocno uszkodzonej kolei żelaznej. — Według depeszy paryskiego *Figara* z Espinaz, powódź była tak nagła i gwałtowna, że w Murcyi nawet zwierzęta i wozy nie mogły ujść przed jej nawałem. Ulica Plateria, główna arterya ruchu handlowego miasta, na metr była zalaną, w kościele św. Piotra stała woda na pół metra wysoko. Z jeziora bezbrzeżnego, które się rozciąga wokoło miasta sterczą tylko szczątki uniesionych prądem wody budynków, a resztki mienia biednych włościan ciągle płyną z wodą. Nikt nie był przygotowany na tak okropne nieszczęście, a mieszkańców Murcyi zbudziły ze snu dopiero ponure dźwięki dzwonów kościelnych, kiedy już powódź uderzyła na miasto. Ponieważ w pierwszej zaraz chwili zagasły światła gazowe, łatwo sobie wyobrazić, jaki popłoch i jakie przerażenie ogarnęło pogrążone w najgrubszej ciemności miasto. Powódź przybrała tem groźniejsze rozmiary, iż ścieśniające łożysko Segury skały, poniżej Murcyi podmulone wodą, runęły na rzekę i zatamowały jej bieg. Kolej żelazna między Kartageną a Madrytem na przestrzeni 500 metrów została dosłownie „zmytą", gdyż ani ślad jej nie pozostał. — Depesza agencyi Havas z dnia 19 b. m. donosi, iż liczba znalezionych po ten dzień zwłok ludzkich w Murcyi samej wynosiła 570; ogólna zaś liczba przenosi z pewnością 1000. We wsi Nuermas n. p. utonęli wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem plebana, który zdołał się schronić na dzwonicę. Z Almerią wszelka komunikacya była przerwana, dla tego o rozmiarach klęski w tej prowincyi nie dochodzą bliższe szczegóły. W Madrycie odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem patryarchy arcybiskupa miejscowego zgromadzenie ludowe, celem zorganizowania doraźnej pomocy dla mieszkańców nawiedzonych tak okropnie okolic. Bez wątpienia wszystkie kraje zajmą się ich losem, podobnie jak się zajmowały losem mieszkańców Szegedynu.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 23 października.)

(L) Przewodniczący p. Jasiński wezwał pojedyncze sekcye, ażeby wybrały delegatów do komisyi budżetowej, która wkrótce ma przystąpić do ułożenia budżetu na r. 1880.

Jako sprawę nagłą traktowano wnioski sekcyi I. w sprawie wyasygnowania pewnej kwoty z funduszu grzywien nałożonych na izraelitów dla zboru izraelickiego, celem rozdzielenia jej między ubogich żydów. Od kilku lat domaga się zbór izraelicki od magistratu wydania całego tego funduszu, przeznaczonego na utrzymanie ubogich izraelitów, magistrat zaś nie chce go oddać, jak tylko pod warunkiem, aby wpierw powstał zakład dla ubogich żydów. Sekcya I. a zgodnie z nią także Rada nie uwzględniła i tym razem prośby, postanowiła wyasygnować z tych funduszów tylko 1.000 złr.

Salamon Landau, dzierżawca dóbr Błotni, należących do fundacyi ś. p. Gosiewskiego, nie dotrzymał kontraktu dzierżawnego, w skutek czego komisya administracyjna zaraz zasekwestrowała wszystkie jego ruchomości. Przeciw temu wniósł Landau przedstawienie do Rady, która zgodnie z wnioskiem komisyi, odrzuciła je i poleciła syndykowi, ażeby w razie nieprzyjścia do skutku ugody, przeprowadził z całą surowością środki egzekucyjne. Ponieważ gmina ma niesłychane kłopoty z dobrami fundacyi Gosiewskiego, jak w ogóle ze wszystkiemi swojemi dobrami, które nie przynoszą nawet $1^1/_2$ % dochodu, przeto na wniosek dr. Millereta poleciła Rada komisyi, ażeby zastanowiła się nad ich sprzedażą.

Po zatwierdzającej wiadomości przyjęła Rada zarządzenia poczynione, z powodu otwarcia klas paralelnych, a to: przy żeńskiej szkole wydziałowej 5 klas; przy szkole Czackiego 4 klasy; przy szkole Maryi Magdaleny i św. Anny po jednej klasie. Przy tej sposobności nadmienił p. Jasiński, że cały 5-procentowy podatek czynszowy, z którego 3 proc. miał, według budżetu na rok 1879, być użyty na fundusz szkolny a 2 proc. na fundusz gminny, został wyczerpany tylko na fundusz szkolny.

P. Edmundowi Dąbrowskiemu, urzędnikowi przy administracyi *Dziennika Polskiego*, udzieliła Rada przyrzeczenia, przyjęcia go do gminy za opłatą taksy 10 złr.

GOSPODARSTWO I HANDEL

„Kotwica" *(Der Anker)*. Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu (Jeneralna reprezentacya we Lwowie ul. Hetmańska l. 8).

W miesiącu wrześniu roku bieżącego wydano 401 polic z kapitałem 643.736 zł. 94 ct. a zatem od 1 stycznia 1879 roku wydano 3706 polic na 6,874.550 zł. 3 ct.

W upłynionym miesiącu zebrano premij 116.115 zł. 37 ct., wkładek 91.597 zł. 67 ct. w 9 miesięcznej operacyi t. j. od 1 stycznia 1879 roku zyskano premij i wkładek łącznie 1,987.916 zł.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 458.623 zł. 81 ct., zaś od istnienia towarzystwa 8,887.275 zł. 35 ct.

Fundusz gwarancyjny 30,342.287 zł. 6 ct.

OSTATNIA POCZTA

W kwestyi, czyli między Austryą a Niemcami przyszedł do skutku formalny traktat, dowiaduje się *Pester Lloyd* z kół dyplomatycznych, że wprawdzie nie zawarto traktatu, ale rezultat konferencyj wiedeńskich spisano w formie protokołu, który „na znak zatwierdzenia" podpisany został przez obu monarchów. W protokole tym, jak donosi *P. L.* postanowiono, że oba państwa mają solidarnie bronić swych dzisiejszych posiadłości przeciw wszelkiej zaczepce. *Fremdenblatt* powiada, że kwestya, w jakiej formie porozumienie między Austryą a Niemcami przyszło do skutku, jest podrzędnego znaczenia, a główną rzeczą jest to, że oba państwa zdecydowane są trzymać się razem w celach obrony. Traktat zaczepno-od-

porny nie istnieje, równie nie może być mowy o formalnym traktacie gwarancyjnym. Że rezultaty konferencyj między ks. Bismarckiem a hr. Andrassym zostały spisane w formie protokołu, nie jest rzeczą nieprawdopodobną, być może również, że protokół ten został zakomunikowany obu monarchom. Ale wątpić można o tem, aby monarchowie podpisali ten protokół, ponieważ nie jest to rzeczą praktykowaną.

Sejm pruski zwołany został na dzień 28 b. m. Wiadomo, że z nowych wyborów wyszła większość konserwatywno katolicka a stronnictwa narodowo-liberalne i postępowe utraciły stanowczo swoją dotychczasową przewagę. Pod pierwszem wrażeniem klęski podnieśli narodowo-liberalni wielki krzyk boleści i szukali pociechy tylko w nadziei, że zbliżający się okres reakcyi nie będzie długotrwałym. W krótce jednak za mało im już było tej pociechy, żal za utraconym wpływem zaczął brać górę nad podrażnioną miłością własną, i zaczęli przemyśliwać nad tem, w jakiby sposób odzyskać możność — pojednania się z księciem Bismarckiem a tem samem przyjścia napowrót do znaczenia. Nastręczyła się do tego bardzo pożądana dla liberałów sposobność. P. Bennigsen, naczelnik prawego skrzydła narodowo-liberalnych, który przed kilku miesiącami oświadczył „stały“ zamiar usunięcia się w zacisze prywatnego życia, otrzymawszy mandat do nowego sejmu, nabrał naraz znowu ochoty do odgrywania politycznej roli. Pan Bennigsen zajmował w ciągu ostatnich dwóch lat stanowisko pośredniczące między księciem Bismarckiem a stronnictwem, którego był jednym z przywódców, prowadził nawet rokowania z kanclerzem i była chwila, w której głośno mówiono, że wejdzie do gabinetu. Ks. Bismarck postąpił sobie z nim, co prawda, jak z murzynem, odtrącił rękę podaną do zgody i zwrócił się do konserwatystów — ale narodowy liberał umie przebaczać. Z prawdziwie niewolniczą pokorą uchyla teraz głowę przed wszechwładnym kanclerzem, zgadza się na wszystkie ustępstwa w kwestyach finansowych i cłowych. składa broń i sztandary, pod któremi walczył dotychczas — i oświadcza gotowość przyjęcia godności prezesa nowej Izby deputowanych. Pokora rozbraja, być może więc, że i ks. Bismarck przyjmie napowrót do swej łaski marnotrawnego syna, ale czy sejm pruski nie będzie widział ujmy dla swej godności w tem, aby mu przewodniczył człowiek tego rodzaju? Niedaleka przyszłość to okaże.

Gambetta powrócił do Paryża ze swego szwajcarskiego San-Sebastian, gdzie przepędził pierwsze chwile, odrodzenia komuny. Mówią, że zerwał zupełnie z rządem, ale wątpić o tem można. Nie zgadzałoby się to bowiem z dwuznaczną polityką balkonowego trybuna. Daleko podobniejszem do prawdy jest, że zapewnił on rząd o swem poparciu, chociaż nie mówi tego głośno, aby nie odstręczyć od siebie radykałów. Paryzki korespondent *Köln. Ztg.* nadmienia o jakichś układach konserwatystów z Grévym, które jednak nie doprowaeziły do żadnego rezultatu. Prawica miała ofiarować rządowi swe poparcie w sprawie amnestyi żądając w zamian, aby rząd porzucił art. 7 ustaw Ferryego. Coś w tem prawdy być musi, doniesiono bowiem niedawno, że rząd z ustaw Ferryego nie zrobi w senacie kwestyi gabinetowej.

Demonstracye w Manchester, gdzie lord Salisbury dnia 17 b. m. powiedział znaną już czytelnikom mowę, powtórzyły się w następną niedzielę w sposób równie uroczysty jak entuzyastyczny. Angielski minister spraw wewnętrznych bronił ponownie polityki gabinetu Beaconsfielda i podniósł powtórnie ważność Konstantynopola i Afganistanu, a mowę swą zakończył następującą historyczną reminiscencyą: „Przed 25 laty stał u steru rząd liberalny; lord Aberdeen kierował sprawami państwa i cóż się stało? Czy liberalni byli wtenczas szczęśliwszymi od nas? Przeciwnie; zajęli taką postawę, jak gdyby chcieli Rossyanom dać wszystko a rezultatem tego było, że przyszło do wojny, która kosztowała kraj 100 milionów i kilkaset tysięcy ludzi. Rezultatem tej wojny zaś był traktat, którego główny warunek partya liberalna porzuciła w 15 lat później. Nasza polityka nie uwikłała przynajmniej kraju w wojnę, okazała się więc korzystniejszą dla dobrobytu kraju aniżeli polityka partyi liberalnej. Wasze zebranie się tu jest dla mnie dowodem, że jesteście gotowi wśród wszelkich okoliczności utrzymać rząd Jej król. Mości i popierać jego usiłowania dla obrony honoru imienia angielskiego. Liczę na to, że przy najbliższych wyborach będziecie energicznie i jakn jusilniej starali się o to, aby zgotować zwycięstwo zasadom i maksymom polityki, o których przeprowadzenie rząd Jej król. Mości podczas swojego urzędowania najusilniej się starał“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23go października. Klub prawego centrum oświadczył się przeciw wnioskowi Steudla, aby obrady komisyjne nad ustawą wojskową były jawne i postanowił odesłać do komisyi wniosek Fanderlika o zniesieniu stempla od dzienników. W tej ostatniej sprawie klub liberalny powziął taką samą uchwałę. W klubie tym Schwab zapowiedział interpelacyę w sprawie zwołania austryacko-węgierskiej konferencyi handlowej dla przygotowania podstaw, na których ma być zawarty traktat handlowy z Niemcami. oraz w sprawie powołania rzeczoznawców na konferencyę.

Berlin. 23 październ. Według *Nordd. Allg. Ztg.*, pogłoski o blizkiej zmianie w ministerstwie nie mają podstawy. Przed powrotem ks. Bismarcka posada po Bülowie nie zostanie stanowczo obsadzona. Pogłoski o różnicy zdań między ks. Bismarckiem a innymi ministrami są zupełnie zmyślone.

Rząd nie zamierza odraczać zaprowadzenia cła zbożowego, które wejść ma w życie z nowym rokiem.

Paryż, 23 paźd. *Liberté* pisze: Wiadomości *Norda* zdradzają zupełną nieznajomość naszych spraw wewnętrznych. Orleaniści są nadto patryotyczni, aby spekulowali na żądzę odwetu. Kraj nie marzy o innym odwecie, jak tylko o tym, który osiągnąć może pracą, przemysłem, handlem i wytępieniem pauperyzmu.

Republ. Franc. mówi: Francya zajmuje się tylko swojemi sprawami wewnętrznemi i byłoby pożądanem, aby wszystkie mocarstwa to samo uczyniły.

Bukareszt, 23 października. Senat przyjął projekt rewizyi konstytucyi 56 głosami przeciw 2 w brzmieniu przez Izbę uchwalonem. Ogłoszenie uchwały senatu licznie zgromadzona publiczność przyjęła z zapałem. Wszyscy dzisiejsi mowcy nawet przewódzcy opozycyi, Epureano i mołdawski metropolita, popierali projekt.

Sofia, 23 października. Wybory wypadły pomyślnie dla rządu. Radykalni uzyskali zaledwie 20 mandatów. Wybrano wielu włościan. Otwarcie Izby nastąpi w poniedziałek, jeżeli przybędzie 110 posłów.

Wiedeń, 24 paźd. (*Tel. pr.*) Przedłożone Radzie państwa sprawozdanie komisyi o przedłożeniu bośniackiem uderza swoją zwięzłością i ogranicza się na tem, że poleca Izbie przyjęcie rządowego projektu.

W sejmie węgierskim wniesiony ma być dziś projekt ustawy, wciągający w wspólny okręg cłowy Bośnię, Hercegowinę, Istryę i Dalmacyę, a dalej miasta Brody, Martinszycza, i Bucari, w końcu porty Zengg i Carlopago.

Wiedeń, 24 październ. (*Tel. pryw.*) Przy sposobności kongresu rolniczego poruszył deputowany Edlman prywatnie myśl utworzenia nowego klubu deputowanych, któryby wykluczając politykę, połączyłby wszystkie stronnictwa w pracy ustawodawczej około interesów rolnictwa. Myśl ta znalazła bardzo dobre przyjęcie.

Konstantynopol, 24 października. Midhat basza podał się do demisyi jako gubernator Syryi. Poseł rossyjski Łabanow wydał bankiet na cześć nowego ministerstwa. Między softami panuje wielkie rozdrażnienie. *Szeik-ul-islam* zakazał im pod karą wykluczenia z szkół zajmować sę polityką.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 pazdziernika 1879, godzina 2 min. 16. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 253·25. Akcye anglo-austr. 134·30, Akcye banku Union 93·40, Akcye kolei Karola Ludwika 239 25, Akcye kolei północnej 229·50, Akcye kolei południowej 78·—, Akcye kolei Alföld 137·—, Akcye kolei Elżbiety 172·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 139·75. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 129·50. Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 76·50, Galic. oblig. indemn. 94·50, Losy z r. 1864 157·75 Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 19 50, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 136·25, Rubel papierowy 1·24·—, Wiedeńskie losy 113 20 Węgierskie losy 104·—, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 96 25 Usposob spokojne.

Wiedeń, dnia 23 października, godzina 5 minut 38. Akcye kredytowe 264 60, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 239 75, południowa —·—. Renta pap. 68.40, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 100·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9 35 — Usposob. —

Wiedeń, d. 24 października. godz. 10 minut 44. Akcye kredytowe 264·60, Anglo austr. 134 60, Akcye banku Union 93 39, Kolej Kar. Ludw. 239 60, Południowa —·—, Napoleonsdor 9 34·$^{1}/_{2}$. Rubel papierow. 1·24 Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—. Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie —

Telegramy zbożowe z d. 23 października. Wiedeń: pszenica 13 75 do 15·50, żyto zł 10 50do 11.60, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 35.— do 35·35; Buda-Peszt: pszenica 75 klg. (na wiosnę) zł. 14 40 do 14·50. rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 231·50; żyto —.—; Spiritus loco zł. 53.80; Olej rzepakowy 57·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 73·—; Olej rzepakowy 80·50, Spiritus —·—, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, Kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 października 1879.

Hotel George'a

Pp. D. Bendella z Czerniowiec. K. hr. Lańckoroński z Rozdołu. Dr. W. Pol z Brzozowa. E. Grabe z Berlina.

Hotel Europejski.

Pp. Fux z Krakowa. A. Horn ze Stanisławowa.

Hotel Langa.

Pp. H. Porau z Pustomyt. R. Opitz z Cieplicy.

Hotel Warszawski.

Pp. M. Bobleskul z Czerniowiec. L. Brosman z Rossyi.

Hotel Angielski.

Pp. S. Jaworski z Krakowa. Dr. K. Lipowski z Radomyśla. J. Majewski z Maksymowic. M. Piotrowski z Podola rossyjskiego. J. Lipski z Zarudzia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. ks. Lubomirski do Kijowa. M. hr. Komarnicki do Horpina. E. hr. Olizar do Rzeszowa. J. br. Christiani do Trzciańca A. Cielecki do Porchowa K. Podoski do Rossyi. M Sokolnicki do Rossyi. F. Teleżyński do Rossyi. A. Zaleski do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 24 października 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 736.37mm. Psychrometr suchy 5.3°C. Psychrometr wilgotny 5.0°C. Prężność pary 6.3mm. Wilgoć 96% Zachmurzenie 8. Wiatr W1. Ozon 9

Temperatura powietrza 4.2°R

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad doziom morza 762 07 mm.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 5 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

od Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 7 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem“ za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 35 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1-go lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł. półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

z dnia 23 października 1879.

	płacą zł. ct.		żądają zł. ct.	
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	238	50	241	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	138	75	141	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	269	—	273	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	230	—	234	—
2. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. galic. 5% w. a.	92	—	93	—
„ „ 4 pr.	85	75	86	75
„ „ 5 pr. okresowe	92	—	93	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	80	97	80
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	94	—	95	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	57
Dukat cesarski	5	51	5	59
Napoleondor	9	33	9	42
Półimperyał	9	57	9	68
Rubel rosyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	23½	1	25½
100 marek niemieckich	57	65	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

(walutą austr.; bez kuponu / z kuponem bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 20 października 1879

1. Dług państwa	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68 50	68.65
luty-sierpień	68 50	68.65
Jednolity dług państw. w srebr. styczeń-lipiec	69.80	69.95
kwiecień-październik	—.—	—.—
Losy z roku 1854 po 250 zł.	120.75	121.25
„ 1860 po 500 złr. 5 pr	127.—	127.50
„ 1860 po 100 złr. 5 pr	129.—	129.50
„ 1864 (z premią) po 100 zł	157.75	158.25
„ 1864 „ po 50 „	157.—	157.50
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.60	144.10
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	101.30
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81.25	81.40
2. Obligacye indemn. 5 pr za	—.—	—.—
Czech	102.75	103 75
Bukowiny	92.50	93 50
Galicyi	94.25	94.75
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86.50	87.25
Węgier	91.—	92.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	135.—	135.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	265.—	265.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	807.—	810.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	581.—	583.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	172.—	173.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.s.) a 300 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł m	2298.—	2303.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	239.50	240.—

	płacą	żądają
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	140.—	140.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	265.—	265.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79.—	80.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	110.75	111.—
5. Listy zastawne losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	101.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.25	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ w 20 l. 7 pr.	97.50	
„ „ w 36 l. 5½	94.	
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	83.25	-
„ po 5 proc.	92 15	92 50
„ po 5 pr. 37 letnich zwrotne	92.15	92 50
Gal. banku hipot. po 6 proc.	97.—	97.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.70	100.20
Banku narodowego po 5 proc.	— —	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	100.—	101.—
„ po 5 proc.	95.—	96.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.50	79.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.50	80.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.50	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	102 —	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr	102.25	102.75
„ „ II emisyi	101.40	101 70
„ „ III „	100.75	101.25
„ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.40	84.70
z r. 1867	86.75	87 25
z r. 1868	80.—	80.25
z r. 1872	76.75	77.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	76.25	76.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.25	168 75
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103.50	104.50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19 20	19.70
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.—	39 50
Palffego po 40 zł. m. k.	37.—	37 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	17.50	18.—
Salma po 40 zł. m. k.	48 50	49.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	41.50	42.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25 25	25.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.25	31.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37 75	38.25
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—	—.
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—
Frankfurt za 100 mark	— —	— —
Hamburg za 100 m. „	—.—	—
Londyn za 10 ft. szt.	117.05	117.25
Paryż za 100 fr.	46.30	46.35

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5 58.—	5.59 —
„ pełnej wagi	5.59.—	5.60 —
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9.34 —	9.34.50
Rossyjski imperyał	9.63.—	9.65.—
Talar związkowy	—.—.—	—.— —
srebro	—.—.—	— — —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 23 października 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	35
„ „ w srebrze	69	80
Renta w złocie	81	—
Losy pożyczki z roku 1860	127	25
Akcye banku austro-węgierskiego	836	—
„ „ kredytowego	264	20
Londyn	117	20
Srebro	—	—
Napoleondor	9	36
Dukat cesarski men.	5	60
100 marek niemieckich	57	90 —

Dziennik Urzędowy

(7092) **Ogłoszenie.**

L. 160. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż wyłożyła do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Lanckorona“.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnosić można do dnia 27 października 1879.

Kalwarya d. 19 października 1879.

(7081) **Obwieszczenie.**

L. 303. Wydział Izby adwokackiej w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że p. dr. Wiktor Włyński na listę adwokatów tej Izby z siedzibą w Krakowie wpisany został.

Z Wydziału Izby adwokackiej
Kraków dnia 20 października 1879.

(7090) **Ogłoszenie.**

L. 103. Arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzane, również i resztę aktów dotyczących założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Glinika polskiego przeglądać można w biurze mojem do 5 listopada 1879, którego dalsze dochodzenia przeprowadzać będę.

Komisarz hipoteczny
dla okręgu ces. król. sądu powiatowego
w Jaśle 21 października 1879.
Józef Wilusz
c. k. auskultant.

(7091) **Ogłoszenie.** L. 103.

Dochodzenia celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Zarzyc rozpoczynam 4 listopada 1879.

Kto ma interes w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Komisarz hipoteczny
dla okręgu ces. król. sądu powiatowego
w Jaśle 20 października 1879.
Józef Wilusz
c. k. auskultant.

(7049 3—3) **Edykt.**

L. 5680. C. k. Sąd powiatowy w Nowymtargu ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Jana Czyszczana do Sebestyana Kulwiaka w kwocie 1560 złr. w. a. z p. n. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 27 października, dnia 10 listopada i dnia 24 listopada 1879 każdym razem o godzinie 9 rano licytacyjna sprzedaż 1|16 części roli Łasiowej i 1/32 części roli Galowej w Odrowążu położonych.

Cenę wywołania wynosi wartość szacunkowa w kwocie 1200 złr.

Wadyum 120 złr. w. a.

Resztę warunków tudzież protokół zajęcia i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Nowytarg dnia 10 września 1879.

(7108) **Ogłoszenie.**

L. 1291. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Doliniany powiatu sądowego Gródek rozpoczną się dnia 6 listopada 1879 o godzinie 9 przed południem.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 16 października 1879.

(7096 1—3) **Edykt.**

L. 27206. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Macelego Rohozińskiego że przeciw niemu w dniu 16 października 1879 l. 27206 o zapłacenie sumy wekslowej 550 złr. Baruch Goldstoff wniósł pozew w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty d. 17 października 1879 l. 27206. Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adwokata Korczyńskiego z substytucyą adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki, sam sobie przypisać by musiał.

Kraków 17 października 1879.

(7094 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2782. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niniejszem, iż w celu zaspokojenia przynależącej się galicyjskiemu zakładowi kredytowemu od Wojciecha i Maryanny Wantuchów z Burzyna resztującej sumy 601 złr. 20 ct. w. a. zostanie realność pod lk. 78/24 w Burzynie położona w trzech terminach a to dnia 18 listopada, 29 grudnia 1879 i dnia 10 lutego 1880 każdym razem o 10 godzinie z rana na miejscu w Tuchowie sprzedaną.

Za cenę wywołania stanowi się wartość tejże realności 1700 złr. w. a.

Wadyum 170 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, dalej protokół zastawniczego opisania tejże realności w tutejszosądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 26 lipca 1879.

(7095 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3794. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia, Stanisława Suwanka z Lichwina z miejsca pobytu niewiadomego, iż w sporze p. Władysława Kozarskiego o zapłacenie kwot 30 złr., 20 złr., 88 złr. i 50 złr. w. a. został termin na dzień 26 listopada 1879 o 10 godzinie z rana wyznaczonym i iż dla niego Tomasz Rak z Lichwina kuratorem ustanowionym.

Wzywa się więc pozwanego, ażeby kuratowi potrzebną informacyę udzielił, lub też innego pełnomocnika ustanowił, z którymby obecny spór mógł być ukończonym.

Tuchów dnia 20 września 1879.

(7093 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2779. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia przynależącej się galic. zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie od Anny Kamykowskiej sumy 62 złr. 27 ct. w. a. zostanie realność pod l. k. 2 w Zabłędzy położona, ciała tabularnego nie mająca do Anny Kamykowskiej należąca w trzech terminach a to: dnia 18 listopada, dnia 29 grudnia 1879 i dnia 10 lutego 1880 każdym razem o 10 godzinie z rana na miejscu w Tuchowie przez publiczną licytacyę sprzedaną.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 335 złr. 33 ct. w. a.

Wadyum 35 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, dalej protokół zastawniczego opisania tejże realności w tutejszosądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 25 lipca 1879.

(7097 1—3) **Edykt.**

L. 27207. Cesarsko-królewski Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Marcelego Rohozińskiego, że przeciw niemu Baruch Goldstoff w dn. 16 października 1879 l. 27207 o zapłacenie sumy wekslowej 150 złr. wniósł pozew w załatwieniu którego wydano nakazy zapłaty w dniu 17 października 1879.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adwokata Korczyńskiego z substytucyą adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzanym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 17 października 1879.

(7099 1—3) **Edykt.**

L. 14525. C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej Liebie Buchsbaum do wiadomości, że pod dniem 27 września 1879 l. 14525 wniesła Czeitla Kreppel prośbę o wydanie nakazu zapłaty przeciw Liebie Buchsbaum o 300 złr. z pn. z wekslu dtto Drohobycz dnia 12 marca 1879 na 300 złr. opiewającego. że na dniu dzisiejszym wydanym został, nakaz zapłaty, a oraz ustanowiono dla Lieby Buchsbaum na jej koszta i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adwokata kr. Dr. Kohn w Samborze, któremu tenże nakaz doręcza się, a Liebę Buchsbaum wzywa się, aby temuż kuratorowi swoje środki obrony udzieliła, lub innego pełnomocnika zamianowała i sądowi oznajmiła.

Sambor 30 września 1879.

(7083 1—3) **Edykt.**

L. 3801. Dnia 25 listopada 1879, 20 stycznia i 24 lutego 1880 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 575 zł. 52 ct. w. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności Wojciecha Skórnoga l. k. 76 w Okocimie położonej, wykazem hipotecz. l. 76 objętej.

Cena szacunkowa 1999 złr. a. w.

Wadyum 199 zł. 90 ct. a. w.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Brzesko dnia 20 sierpnia 1879.

(7088 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6409. C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1865 zmarła w Ostrowie Jawdocha Łozińska z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia z dnia 24 kwietnia 1865.

Ponieważ sądowi nie jest znanem miejsce pobytu Jana Łozińskiego, przeto wzywa się go, aby się tem pewniej do roku od niżej oznaczonego dnia w tujszym sądzie zgłosił i swoją deklaracyę do spadku złożył, il że w razie przeciwnym pertraktacya ze zgłaszającemi się spadkobiercami i dla niego ustanowionym kuratorem Federem Izdebskim przeprowadzoną zostanie.

Chodorów dnia 18 października 1879.

(7082 1—3) **Edykt.**

L 3799. Dnia 25 listopada 1879, 13 stycznia i 17 lutego 1880 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie za rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 187 złr. 51 ct. w. a. z p. n. przymusowa sprzedaż realności Franciszka i Agnieszki Tobiaszów lk. 5 subr. 15 w Połomiu małym położonej nie będącej ciałem hipotecznym.

Cena szacunkowa 450 złr.

Wadyum 45 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Brzesko dnia 20 sierpnia 1879.

(7107) **Ogłoszenie.**

L. 1288. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Putiatycze i Milatyn z Barem powiatu sądowego Gródeckiego rozpoczną się dnia 11 listopada 1879 w pierwszej, a d. 13 listopada w drugiej gminie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 15 października 1879.

(7098) **Edykt.**

L. 14363. Samborski sąd obwodowy ogłasza, że do rejestru firm pojedyńczych, została wpisaną firma „M. Metzger Erdwachs-händler Boryslaw Galizien“.

Właścicielem takowej jest Mojżesz Metzger handlarz wosku ziemnego z Borysławia.

Sambor 30 września 1879.

(7044 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 391. C. k. Sąd powiatowy w Bohorodczanach podaje do wiadomości, iż w celu zaspokojenia przez Abrahama Dawida Schreiera przeciw Andryiowi Martyniowi wywalczonej kwoty 30 złr, z pn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 31 października, 21 listopada i 12 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności dłużnika l. k. 60 w Bohorodczanach.

Cena wywołania 200 złr.

Wadyum 20 złr. w. a.

Bohorodczany 30 września 1879.

(7048 3—3) **Ogłoszenie.** L. 5090.

Łeśko Harak, rolnik z Zadniszówki został marnotrawcą uznany a Ilko Masławski kuratorem tegoż ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy
Nowesioło dnia 29 września 1879.

(7061 2—3) **Edykt.**

L. 9188. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie odnośnie do tusądowego edyktu z 21 czerwca 1879 l. 5686 podaje do publicznej wiadomości, że wsprawie konkursowej Ozyasza Ehra kramarza w Narajowie wyznaczone zostały ponowne termina, a to: do wybrru zarządcy masy jego zastępcy i wydziału wierzycieli na 17 listopada 1879 o 10 godzinie rano w c. k. sądzie powiatowym w Brzeżanach.

Do zgłoszenia pretensyi do masy, przedłużono termin do 22 grudnia 1879 zaś do likwidacyi wierzytelności wyznaczono ponowny termin w c. k. sądzie powiatowym w Brzeżanach 20 stycznia 1880 o 10 rano.

Złoczów dnia 11 października 1879.

(7066 2—3) **Edykt.**

L. 3859. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności w Czańcu pod l. k. 256 położonej małżonków Jana i Franciszki Woźniaków własnej na pokrycie pretensyi Katarzyny Kizner w sumie 150 zł. z pn. w sądzie w trzech terminach, w dniach 27go października, 24 listopada i 22 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 140 zł.

Wadyum 14 zł.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dra Chrzanowskiego z Kęt.

Kęty 12 sierpnia 1879.

(7065 2—3) **Edykt.**

L. 4795. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż połowy realności w Kętach pod l. k. 100 n. 272 d. położonej, do Walentego Tobiasiewicza należącej na pokrycie pretensyi Karola Singera w sumie 307 zł. 7 ct. a. w. z pn. w sądzie w 2 terminach w dniu 20 października i w dniu 24 listopada 1879 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 385 zł.

Wadyum 40 zł.

Termin do lżejszych warunków na dzień 22 grudnia o 10tej godzinie rano w sądzie wyznaczono, a kuratorem dla niewiadomych adw. Dra Chrzanowskiego w Kętach zamianowano.

Kęty 12 września 1879.

(7064 2—3) **Edykt.**

L. 4529. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie ponowną egzekucyjną sprzedaż $^1/_4$ części realności w Willamowicach pod l. k. 170 położonej, dawniej do Franciszka Miki należącej, a przez Józefa Mikę nabytej na pokrycie pretensyj Jana Danka w sumie 100 zł. i 230 zł. z pn. w sądzie w 1 terminie w dniu 27 października 1879 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 529 zł. 25.

Wadyum 53 zł.

Kęty 21 sierpnia 1879.

(7072 2—3) **Edykt.**

L. 6747. C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 5 grudnia 1879, 23 stycznia 1880, 27 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 476 w Leżajsku położonej na 2200 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 220 zł.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 29 lipca 1879.

(7073 2—3) **Edykt.**

L. 6431. C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 5 grudnia 1879 23 stycznia 1880 i 27 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 125 w Giedlarowy położonej na 300 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 30 zł.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk 28 lipca 1879.

(7060 2—3) **Edykt.**

L. 5686. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jakoteż wszystek nieruchomy w krajach, w których obowiązuje ust. konkursowa z dn. 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz p. p. położony majątek Ozyasza Ehra kramarza w Narajowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. sędziemu powiatowemu Ansionowi w Brzeżanach jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. Ire Preis w Brzeżanach wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 31 lipca 1879 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Brzeżanach.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową zgłosić w tym sądzie obwodowym, wedle przepisu us. konk. pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 9 września 1879 i podać ją na terminie na dzień 2 października 1879 o godz. 10 południem wyznaczonym w c. k. sądzie powiatowym w Brzeżanach do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociaż by nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcę onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Złoczów dnia 21 czerwca 1879.

(7074 2—3) L. 8347.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 13 listopada, 4 grudnia i 18 grudnia 1879 każdym razem o 10 godzinie rano, a to na dwóch pierwszych powyżej lub za cenę szacunkową 25 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże sprzedaną będzie jedna parcela gruntu pod trzy miarki w polanie Mososny Groń w Jaszczynie położonego Jana Gigoń własnego celem zaspokojenia pretensyi Józefa i Maryanny Gigoniów w kwocie 12 złr. z przyn.

Warunki licytacytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy

Maków 17 września 1879.

(7071 2—3) **Edykt.**

L. 8219. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 5 grudnia 1879, 6 lutego 1880 i 9 marca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 292 w Starem mieście położonej na 580 złr. oszacowanej.

Zakład wynosi 58 złr. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk 6 września 1879

(7069 2—3) **Edykt.**

L. 5429. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 2 grudnia 1879, 20 stycznia 1880, 24 lutego 1880, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 7 w Dembnie położej na 500 złr. w. a. oszacowanej.

Zakład wynosi 50 złr. w. a. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 25 lipca 1879.

(7067 2—3) **Edykt.**

L. 5492. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 2 grudnia 1879, 20 stycznia 1880, 24 lutego 1880, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusosową sprzedaż realności pod nr. 204 w Kusyłówce położonej na 600 złr. oszacowanej.

Zakład wynosi 60 złr. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 25 lipca 1879.

(7062 2—3) **Edykt.**

L. 13100. C. k. miej. deleg. sąd powiatowy w Przemyślu oznajmia że dnia 28 grudnia 1878 zmarła w Przemyślu Marya Czyrmańska bez ostatniej woli rozporządzenia a gdy jej spadkobiercy są niezn ani, przeto wzywa wszystkich, którzy jakiekolwiek prawa do spadku jej sobie rościć zamierzają, by w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego w tutejszym sądzie swe prawa dziedziczenia wykazali i deklaracye spadkowe wnieśli, inaczej bowiem spuścizna dla której równocześnie kuratorem adw. dr. Gawła w Przemyślu ustanowiono, tylko oświadczającym się spadkobiercom będzie przyznaną a nieprzyjęta część spadku lub też w razie niezgłoszenia się żadnych spadkobierców, cały spadek jako bezdziedziczny uznany.

Przemyśl 11 września 1879.

(7078 2—3) **Edykt.**

L. 47578. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni z życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom Katarzyny ze Schreinerów Kaufmann, że Hani Margoles w dniu 7 października 1879 przeciw nim pozew o uznanie sumy 600 złr. 26 $^1/_2$ ct. w. a. z pn. w stanie biernym realności pod l. 582 st/185 n. i 190 $^2/_4$ we Lwowie zabezpieczonej za uiszczoną i o wykreślenie tej jak dom. 171 pag. 1 n. 41 on. ciężącej sumy wraz z nadciężarami ze stanu biernego tych realności wniosła.

Ponieważ miejsce pobytu spadkobierców ś. p. Katarzyny ze Schreinerów Kaufmann wiadomem nie jest, ustanowił c. k. sąd krajowy do zastępywania ich na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adwokata dr. Gajewskiego kuratorem, z którym sprawa ta wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie i któremu dekretowany pozew do wniesienia obrony do dni 90 się doręcza.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu kuratorowi udzielili, lub innego zastępcę wybrali, i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 11 października 1879.

(7070 2—3) **Edykt.**

L. 5425. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia że dnia 28 listopada 1879, 16 stycznia 1880, i 17 lutego 1880, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 25 w Staremmieście położonej na 800 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 80 zł. w. a. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 25 lipca 1879.

(7068 2—3) **Edykt.**

L. 5428. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia że dnia 28 listopada 1879, 16 stycznia 1880, 17 lutego 1880, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 103 w Dembnie położonej na 450 zł. w. a. oszacowanej. Zakład wynosi 45 zł. w. a. warunki licytacyjne i odnośne akte złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 25 lipca 1879.

(7077 2—3) **Edykt.**

L. 44837. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem Karola Gering i Grzegorza Maczuskiego i tychże możliwych spadkobierców pierwszych z życia i miejsca pobytu, ostatnich zaś także z imienia niewiadomych, że przeciw nim Joanna z Paidlów Gąska i Edward Gąska pod dniem 19 września 1879 l. 44837 pozew o wymazanie ze stanu biernego realności pod l. 111 m. sumy 228 zł. m. k. z pn. wedle Dom 46 p. 61 n. 17 on. wraz z wszystkiemi odnośnemi pozycyami zaintabulowanej, wnieśli który tą uchwałą z dnia 14go października 1879 l. 44837 do pisemnego postępowania zadekretowano.

Wzywa się tedy pozwanych aby się osobiście w tut. sądzie zgłosili lub też ustanowionemu dla nich w osobie adwokata Dra. Ludwika Łubińskiego z zastępstwem adwokata Dra. Marcelego Madejskiego kuratorowi stosownej informacyi udzielili inaczej bowiem złe skutki z zaniedbania wyniknąć mogące sobie samym przypisać by musieli.

Lwów dnia 11 października 1879.

(7063 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4629. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje do wiadomości, że dnia 27 października, 27 listopada i 22 grudnia 1879 o godzinie 11 przed połud. odbędzie się w sądzie w Dolinie przymusowa sprzedaż realności l. 199 w Mizuniu położona nieobjętej masy Fedora Bezdyla własna ciała tabularnego niestanowiąca na zaspokojenie sumy 22 złr. z pn. Hersza Giasberga z tem, że dopiero na trzecim terminie licytacyjnym realność ta także niżej ceny szacunkowej najwięcej podającemu sprzedaną zostanie.

Cena wywołania stanowi 225 zł.

Wadyum 25 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dolina 24 września 1879.

(7085 1—3) **Edykt.**

L. 4135. Dnia 25 listopada 1879 20 stycznia i 24 lutego 1880 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 196 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności Jana i Anny Mleczków l. 188 w Jadownikach położonej, wykazem hipotecznym 47 objętej.

Cena szacunkowa 736 zł. a. w.

Wadyum 73 zł. 60 ct. a. w.

Warunki licytacyjne wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzesko dnia 20 sierpnia 1879.

(7084 1—3) **Edykt.**

L. 4137. Dnia 25 listopada 1879 i 27 stycznia i 2 marca 1880 r. o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 562 zł. 55 ct. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności Jana Leśniaka l. 47 w Okocimie położonej, wykazem hipotecznym 47 objętej.

Cena szacunkowa 3100 zł. a. w.

Wadyum 310 zł.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądać można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzesko dnia 20 sierpnia 1879.

(7087 1—3) **Edykt.**

L. 5086. Dnia 25 listopada 1879, 27 stycznia i 2 marca 1880 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz Samuela Apfelbauma celem zaspokojenia 400 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności Kazimierza Biurusia l. k. 164 w Łękach położonej, nie będącej ciałem hipotecznym.

Cena szacunkowa 300 zł. a. w.

Wadyum 30 zł. a. w.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko dnia 20 sierpnia 1879.

(7086 1—3) **Edykt.**

L. 4140. Dnia 25 listopada 1879 13go stycznia i 17 lutego 1880 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie w sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 228 zł. 77 ct. i 98 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Błażeja Osucha w Tworkowy pod l. 89 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa 1055 zł. a. w.

Wadyum 105 złr. 55 ct. a. w.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko dnia 20 sierpnia 1879.

(7089 1—3) **Edykt.**

L. 5419 C. k. Sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie Herscha Arzta celem wydobycia sumy 50 złr. z pn. od Jurka Pitiuka odbędzie się w dniach 24 listopada 9 i 16 grudnia 1879 każdym razem o 10 rano, wymuszowa publiczna sprzedaż realności pod l. 621/857 w Delatynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Jurka Pitiuka własnej, i że przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim i poniżej takowej sprzedaż nastąpi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 483 zł.

Poręczne 10 prc. ceny wywoławczej.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Delatyn 28 sierpnia 1879.

(7104 1—3) **Edykt.**

L. 4823. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie ponowną egzekucyjną sprzedaż połowy gruntu do realności pod nr. k. 74 w Bielanach położonej, dawniej do Jana Gabrysia należącej, a przez Maurycego Nussbauma na licytacyi nabytej należącego, na pokrycie pretensyi Adolfa Tiefenbrunna w sumie 14 złr. 16 ct. z pn. w sądzie w 1 terminie w dniu 27 października 1879 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 625 złr. wadyum 62 złr. 50 ct.

Kęty 10 września 1879.

(7103 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7214. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że wsprawie egzekucyjnej Władysława Lewickiego przeciw Majerowi Blank pto 400 złr. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod nr. 261 w Brzeżanach na nowym rynku położonej jak dom. III pag. 43 n. 4 haer. Majera Blank własnej pod następującemi warunkami.

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się trzy termina na dzień 5 listopada 1879, 10 grudnia 1879 i na dzień 15 stycznia 1880 zawsze o godzinie 10 rano.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Za cenę wywołania ustanawia się szacunek w kwocie 537 złr. 72 ct. a wadyum wynosi 53 złr. 77 ct. w. a. w gotówce.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny i akt ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się Władysława Lewickiego, Majera Blank, gminę miasta Brzeżan, c. k. prokuratoryę skarbu, c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach z miejca pobytu niewiadomych Judę Lipe, Leibę Diamand i Stanisława Mielnickiego, niemniej wszystkich którzyby po 20 lipca 1879 do tabuli weszli lub którymby rezolucya licytacyjna z jakiejkolwiek bądź przyczyny wcześnie doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora adwokata dr. Karola Gottlieba.

Brzeżany dnia 10 sierpnia 1879.

(7124 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5292. W Lubieniu koło Gródka została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów dnia 22 października 1879

C. k. Dyrekcya telegrafów

(7105 1—3) **Edykt.**

L. 4980. W c. k. sądzie powiatowym w Żurawnie odbędzie się licytacya realności pod l. k. 79 sub. rep. 43 w Lubszy położonej celem ściągnięcia kwoty 197 złr. na rzecz zakładu kredyt. włość. we Lwowie przeciw ś. p. Iwanowi Iwanyk wywalczonej a to w dniu 13 listopada i w dniu 15 grudnia 1879 i w dniu 19 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywoławczą stanowi kwota 350 złr., a wadyum 35 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w registraturze sądowej przejrzeć.

Żurawno dnia 10 października 1879.

(7102 1—3) **Edykt.**

L. 26137. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Krakowie w skutek pozwu pod 29 lipca 1879 do l. 26137 przez Wilchelma Merza przeciw domowi handlowemu Bollack et Fils w Strassburgu o zapłatę 47 marek 55 fen. wytoczonego, ustanowia adw. Dr. Ichheisera z substytucyą adw. Dra. Eibenschütza kuratorem tegoż domu handlowego, poleca oraz tymże pozwanym, aby się z ustanowionym dla nich kuratorem co do obrony swej w tym sporze porozumieli i potrzebnych do obrony swej środków dowodowych temuż dostarczyli, lub gdyby sobie innego pełnomocnika obrali sądowi wskazali.

Kraków 9 października 1879.

(7076 3—3) **W Y K A Z** L. 6459.

przypadających na pojedyncze okręgi szkolne kwot na bezpłatne książki w języku polskim dla ubogich uczniów w stosunku do ilości dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły na rok 1879/80.

Liczba porządkowa	Okręgowa Rada szkolna w	Ilość dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły	Kwota przypadająca na okręg, na książki szkolne w języku polskim z zakładu nar. im. Ossolińskich		Uwaga.
			złr.	ct.	
1	Lwowie dla miasta	13.100	346	—	
2	Krakowie „	4.130	109	—	
3	Krakowie zamiejska	16.833	444	—	
4	Wadowicach	26.354	696	—	
5	Myślenicach	11.378	300	—	
6	Nowym Sączu	15.463	408	—	
7	Gorlicach	10.769	284	—	
8	Bochni	13.095	346	—	
9	Tarnowie	19.247	508	—	
10	Pilznie	8.410	222	—	
11	Jaśle	15.400	406	—	
12	Mielcu	7.261	192	—	
13	Ropczycach	7.305	193	—	
14	Rzeszowie	23.161	611	—	
15	Sanoku	17.287	456	—	
16	Przemyślu	9.923	262	—	
17	Jarosławiu	5.582	147	—	
18	Mościskach	11.579	306	—	
19	Samborze	7.368	194	—	
20	Drohobyczu	6.341	167	—	
21	Stryju	14.516	383	—	
22	Kałuszu	12.169	321	—	
23	Gródku	7.061	186	—	
24	Lwowie zamiejska	16.130	426	—	
25	Sokalu	15.265	403	—	
26	Żółkwi	10.445	276	—	
27	Złoczowie	21.472	567	—	
28	Brzeżanach	7.734	204	—	
29	Rohatynie	12.184	321	—	
30	Tarnopolu	19.060	503	—	
31	Husiatynie	15.490	409	—	
32	Zaleszczykach	10.141	268	—	
33	Czortkowie	12.201	322	—	
34	Śniatynie	4.068	107	8	
35	Kołomyi	16.026	423	—	
36	Nadwórnej	5.553	146	—	
37	Stanisławowie	12.462	329	—	
	Razem	461.963	12.191	8	

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Lwów dnia 16 października 1879.

(7059 2—3) **Edykt.**

L. 15053. C. k. sąd obwodowy jako wekslowy w Samborze zawiadamia Małgorzatę Wohn z miejsca pobytu niewiadomą że Munysz Hellering z wekslu Kałusz 25go lipca 1876 na 55 zł. 80 ct. wystawionego uzyskał pod dniem dzisiejszym przeciw niej nakaz zapłaty resztującej sumy weksl. 55 zł. i że do zastępowania jej ustanowiono kuratorem adwokata Dra. Witza a substytutem adw. Dra. Ehrlicha wzywając ją, by ustanowionemu kuratorowi wszelkich środków obrony dostarczyła, lub innego pełnomocnika wskazała, gdyż za skutki ztąd wynikające sama odpowiadać będzie.

Sambor 14 października 1879.

(7075 2—3) **Edykt.**

L. 3715. C. k. Sąd powiatowy w Wojniczu ogłasza niniejszem, iż w dniach 24 listopada 15 grud. 1879 i 26 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzi przymusową publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. 20 w Biadolinach Radłowskich położonego dłużnika Jana Banasia własnego w celu zaspokojenia sumy 80 zł. z pn. wierzycielowi Samuelowi Weiss przysądzonej.

Cena szacunkowa wynosi 420 zł. a zakład 42 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Wojnicz dnia 8 października 1879.

(7100) **Edykt.** L. 11948.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ogłasza, że firmę Naftali Kriegel, wyrób spirytusu i wypas wołów w Dolinie, powiat sądowy Tłumacz do rejestrów dla firm pojedynczych wpisano.

Stanisławów 24 września 1879.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.